PR
Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, SOBOTA 3 MAJA 1947 ROKU | Nr. 120 (701)

Święto radości i triumfu

Ponad dwieście tysięcy Łodzian wzięło udział w gigantycznym pochodzie pierwszomajowym

Najpiękniejsza robotnica świata — Wiosna — przystroiła ulice Łodzi w zielone pędy nowego życia. Na Piotrkowskiej — od Daszyńskiego, poprzez długi szlak — aż do placu Reymonta — zazieleniły się klony. Plac Zwycięstwa — nasz dawny, stary „Wodniak" — tonie w młodej zieleni drzew. Po placykach, po ogródkach — odświętnie i strojno. Święto Wiosny — Święto Pracy, Święto Nowego Życia.

Całe miasto tonie w barwach sztandarów. Udekorowane okna i wystawy.

Rzeźwy, wiosenny wiatr poczesuje rzędy wyniosłych pylonów i rozwiewa nad miastem kolorowe płótna sztandarów.

Na Placu Zwycięstwa

Słońce ozłociło ulice — wysypały się tłumy robotników na miasto. Bałucki Rynek ,Plac Wolności, Plac Dąbrowskiego, Zielony Rynek, Aleje Kościuszki, Plac Leonarda — miejsca zbiórki rejonów miasta — zapełniają się odświętnie ubranym tłumem. Niezliczone orkiestry przygrywają radosne marsze. Szybko, sprawnie, posuwają się dzielnicowe pochody do wyznaczonych punktów — na Plac Zwycięstwa, gdzie ustawiono już trybunę dla mówców.

Mówi tow. Zambrowski

Jest godzina 11-ta z minutami. Na mównicę wchodzi tow. Bürski i oznajmia początek zgromadzenia. Za chwilę zjawia się na trybunie, witany burzą oklasków — wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej — towarzysz Roman Zambrowski, który imieniem Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej wita niezliczone szeregi robotników łódzkich na Placu Zwycięstwa, na tym Placu, który mieści w sobie całą historię pierwszomajowych pochodów proletariackiej Łodzi.

Przemówienie towarzysza Zambrowskiego przerywają niemilknące okrzyki i brawa. **Zapowiedź walki ze spekulacją — zapowiedź walki o znośne życie człowieka pracy — wywołuje szczery radosny odruch zebranych.**

(Przemówienie tow. Zambrowskiego zamieś cimy w jutrzejszym numerze „Głosu Robotniczego".)

Przemówienie tow. Wachowicza

Po towarzyszu Zambrowskim zjawia się na trybunie poseł tow. Henryk Wachowicz, który pozdrawia manifestantów imieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej. Towarzysz Wachowicz mówi z rozrzewnieniem o dziejach „Placu Zwycięstwa", na którym lała się tylekroć krew robotnika.

— Tegoroczne święto majowe obchodzimy pod hasłem pokoju na całym świecie pod hasłem trzyletniego planu odbudowy Ojczyzny, który wymaga naszej pracy i oddania, naszej pracowitości i pilności. Nie będzie nam dobrze ani już jutro — mówi tow. Wachowicz — ani za miesiąc .Nikt nam nic nie da za darmo — musimy wszystko wypracować sobie, musimy sami przyczynić się do podniesienia naszej stopy życiowej na codzień.

— Tego dnia majowego — z dumą wznoszę okrzyk na cześć Polskiej Partii Robotniczej — naszej sojuszniczki. Niech żyje PPR! — woła tow. Wachowicz, a okrzyk jego podchwytują wszyscy z entuzjazmem, i ci z pod sztandarów z PPS i ci z Stronnictwa Demokratycznego i chłopi ze Stronnictwa Ludowego.

Po towarzyszu Wachowiczu wstępuje na trybunę tow. Napieralski, który wita manifestację imieniem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. A następnie ukazuje się na mównicy minister Rolnictwa i Reform Rolnych — ob. Jan Dąb-Kocioł, który imieniem Stronnictwa Ludowego, wita zebranych braci robotników.

Minister Dąb-Kocioł

Minister Dąb-Kocioł mówi z entuzjazmem o sojuszu robotniczo-chłopskim, mówi o przegranej panów z PSL-u, którzy chcieli wtrącić naród w stare kłótnie i swary. Chłopi poznali się na farbowanych lisach — odeszli od stronnictwa intrygantów i podżegaczy, odeszli od tych, którzy chcieli powrotu fabrykantów i obszarników do władzy.

Robotnik polski wyprodukuje maszyny, narzędzia rolnicze ,towar na odzienie, robotnik zbuduje samochody i koleje, a chłop polski da chleb miastu, da chleb ludziom pracy. Okrzykami na cześć potężnego, nierozerwalnego sojuszu wsi i miasta, sojuszu robotnika i

Dalszy ciąg na str. 2-ej

156 rocznica Konstytucji 3 Maja

Przed półtora wiekiem w warszawskiej katedrze Świętojańskiej, przy radosnym, uroczystym biciu we wszystkie dzwony, posłowie, wojsko i lud zaprzysięgali wierność nowej konstytucji, którą w ciężkich utarczkach sił postępowych ze wstecznictwem udało się wresz cie uchwalić, po czterech latach trwania Sejmu.

Katastrofalny stan wewnątrz kraju, coraz szybszy i hańbiący upadek Polski na arenie międzynarodowej, zmusił co lepsze umysły do szukania ratunku dla ginącej Ojczyzny. Szlachta przeżyła swój „złoty wiek". Wieszając się u magnackich klamek, wysługując się magnac kim kacykom — nie była już zdolna do dalszego kierowania losami państwa. A tymczasem na zachodzie rodziły się nowoczesne prądy myśli, powstawały nowoczesne narody, gdzie na losy państwa miały wpływ szerokie masy ludowe, wyzwolone od pańszczyzny i poddaństwa.

Obóz reform Sejmu Czteroletniego rozumiał, że jeżeli Polska ma się ostać, musi zawrócić z drogi wstecznictwa i wkroczyć na szeroki gościniec postępu. Jednak i ci postępowcy, jak ich wówczas nazywano „jakobini polscy", już u progu swych poczynań popełnili błąd zasadniczy, który w następstwie w niwecz obrócił cały ich szlachetny wysiłek. Błąd polegał na tym że chcieli oni ratować Polskę szlachecką, a nie Polskę całego narodu. Stąd połowiczność reform i ich słabość. I kiedy ówczesna reakcja wspar ta obcymi bagnetami wystąpiła przeciw Konstytucji 3-go Maja, nie było sił do jej obrony, nie powstały masy ludowe, by zwycięsko odeprzeć atak Targowiczan, który woleli zaprzedać Ojczyznę, niż chociażby w najmniejszej części zrezygnować ze swoich stanowych, klasowych interesów.

Konstytucja przetrwała rok zaledwie, a upadając pociągnęła za sobą upadek Polski, która na długie lata wymazana została z mapy Europy.

Długich lat trzeba było, by w Polsce wyrosły nowe siły, siły demokracji ludowej, które okazały się zdolne do obrony honoru i niepodległości Polski.

W ciągu tych długich lat wspominano twórców Konstytucji 3-go Maja, stawiano im pomniki, ich imionami nazywano najpiękniejsze ulice miast, co jednocześnie nie przeszkadzało, że polityczne wskazania Stasziców, Jezierskich, Kołłątajów, pomijano milczeniem albo zgoła fałszowano, pozwalając na panoszenie się wstecznictwa i ciągłe pozbawianie lu du polskiego prawa do decydowania o lo sach Państwa.

Dzisiejszy obóz demokracji polskiej najpiękniejszy pomnik wystawił twórcom Konstytucji 3-go Maja, ucieleśniając ich tęsknoty i śmiałe marzenia o Pol sce silnej i niepodległej, o Polsce postępu społecznego.

Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że obóz postępu jest silny. Wspaniałe zwycięstwa narodu polskiego w referendum i w wyborach do Sejmu odsuwają raz na zawsze od wpływów na losy Państwa spadkobierców Rzewuskich, Branickich, Radziwiłłów i Szczęsnych-Potockich.

Potężna manifestacja 1-szo Majowa milionów robotników, chłopów i inteligencji pracującej, mężczyzn i kobiet, młodzieży, ludzi w sile wieku i starców, potężna manifestacja jedności całego narodu wokół haseł obozu demokracji polskiej świadczy, że nie masz drogi powrotu w Polsce dla wstecznictwa, że Polska dzisiejsza — to Polska robotnika, chłopa, pracującego inteligenta, to Polska siły pracy, Polska postępu i sprawiedliwości społecznej.

Ta nowa Polska pomna jest zasługi tych wszystkich, którzy w ciężkiej walce z zacofaniem, z ciemnotą, ze wstecznictwem walczyli nieugięcie acz niezawsze skutecznie o lepsze jutro Ojczyzny.

Bez Ich przegranych walk nie byłoby naszego triumfalnego zwycięstwa, dlatego Ich czcimy, dlatego Ich wspominamy.

Jan Tomczak

Cała Polska manifestuje

1 Maj w Warszawie i w kraju

O godzinie dziesiątej Plac Zwycięstwa przedstawia imponujący i jedyny w swoim rodzaju widok. Dookoła trybuny, z której wygłoszą przemówienia dostojnicy państwowi, gromadzą się poczty sztandarowe, delegacje i tysiące ludzi pracy. Zwraca uwagę olbrzymi transparent z czerwonego płótna o białym napisie: „Niech żyje sojusz bratnich partii PPR i PPS".

O godzinie 10,30 na trybunie znajdują się już członkowie rządu Rzeczypospolitej: tow. premier Cyrankiewicz, tow. wicepremier Gomułka, wicepremier Korzycki, marsz. Rola-Żymierski oraz marszałek Sejmu — Kowalski, dalej generalicja, a wśród niej gen. Spychalski, gen. Paszkiewicz, gen. Berling i in.

O godzinie 11 rozpoczynają się przemówienia. Mówią kolejno: sekretarz generalny CKW PPS, tow. Cyrankiewicz, sekretarz generalny PPR, tow. Gomułka-Wiesław, sekretarz NKWSL, ob. Korzycki, wiceprezes KC Str. Dem. ob. Barcikowski i przedstawicielka bohaterskiej czerwonej Hiszpanii, La Passionaria, tow. Dolores Ibarruri. Słów wypowiadanych przez przedstawicieli demokratycznego rządu słuchają milionowe rzesze ludzi pracy, tu, na placu i za pośrednictwem radia. Tow. Gomułkę witają tak głośne oklaski i okrzyki, że musi przeczekać chwilę, nim zacznie mówić. Także w czasie przemówienia jest zmuszony czynić przerwy z powodu ciągłych owacyj. La Passionaria otrzymuje kwiaty i brawa, w których lud Warszawy daje wyraz swej solidarności z bohaterską Republiką Hiszpańską. Po przemówieniach olbrzymi plac rozbrzmiewa dźwiękami pieśni.

O godzinie pierwszej rozpoczyna się pochód. Manifestanci, zgromadzeni na Placu Zwycięstwa, przechodzą ulicami Królewską, Krakowskim Przedmieściem i Nowym Światem Na rogu Nowego Światu i Alei gen. Sikorskiego została ustawiona trybuna, z której przedstawiciele rządu przyjmują defiladę. Cała trasa pochodu jest udekorowana sztandarami. Na chodnikach i w ruinach okolicznych domów zgromadziły się tłumy.

Wiele godzin trwa pochód. Rozbrzmiewający pieśniami robotniczymi i okrzykami korowód ludzi pracy, świętujących swój dzień. Po południu, trwające aż do późna w noc zabawy ludowe dopełniły tegorocznego święta pierwszomajowego.

Lud pracującej Warszawy jeszcze raz dał wyraz swemu przywiązaniu do demokracji i socjalizmu oraz swej gotowości do obrony socjalnych zdobyczy i niepodległości oraz suwerenności swej ojczyzny.

WOJEW. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE

W piętnastu punktach 500.000 demonstrantów

Według dotąd otrzymanych wiadomości z 15 punktów woj. Śląsko-Dąbrowskiego (w tym Katowice), udział w uroczystościach wzięło około pół miliona ludności.

POZNAŃ: 100.000 demonstrujących

W manifestacji majowej brało udział ogółem ok. 100.000 osób. Imponująca manifestacja odbyła się na Placu Wolności.

KUPON Nr 7

AKCJI PREMIOWEJ

„Głos Robotniczy" swoim Czytelnikom

Wyciąć i zachować!

Pochód dwustu tysięcy Łodzian

Dzień zbratania Wojska z Ludem. – Wspaniała rewia dorobku i pracy łódzkiego inteligenta i robotnika

Dokończenie ze strony 1-ej.

chłopa — kończy minister Dąb-Kocioł swe przemówienie, przerywane niemilknącymi brawami i oklaskami stutysięcznych tłumów.

W głośnikach, umieszczonych po rynku i na bocznych ulicach, rozbrzmiewają jeszcze mowy. W imieniu Związku Walki Młodych przemawia towarzysz Kowalski, w imieniu Stronnictwa Demokratycznego ob. Świątkowski, popoczem gotuje się pochód.

Sztandar Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej, sztandar Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej i Sztandar Narodowy— wysuwają się na czoło olbrzymiego pochodu.

* * *

Piotrkowska zalana mrowiem ludzi. Wszystkie okna pełne, na płotach, na parkanach, na dachach — mrowisko. Milicja strzeże porządku. Jezdnia czysta — oczekuje na przemarsz pochodu.

Przed trybuną czekamy na nich. Wreszcie biją brawa — czoło pochodu zbliża się przed gmach Prezydium Zarządu Miejskiego m. Łodzi, gdzie stoi w zieleni i barwach partyjnych i narodowych trybuna honorowa.

Sztandary — Narodowy, KŁ PPR i WK PPS ustawiają się przed nią. Na trybunę wstępuje towarzysz wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski, towarzysz pierwszy sekretarz Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej płk. Ignacy Loga-Sowiński, poseł Henryk Wachowicz, prezydent miasta Łodzi tow. Eugeniusz Stawiński i zaproszeni goście.

* * *

W takt marsza orkiestry wojskowej idą nasamprzód ci najstarsi — uczestnicy walk o wolność proletariatu — idą **sybiracy ,męczennicy więzień carskich, idą w pamiątkowych, historycznych katorżniczych kajdanach.** Ulica huczy od okrzyków i braw, które witają weteranów walk rewolucyjnych z 1905 roku.

Za nimi suną szeregi partyzantów, uczestników walk o wolność i demokrację, związek weteranów powstań śląskich z biało-niebieskimi proporczykami.

Idą ci z Oświęcimia, ci z Ravensbrueck, ci z Gusen. Nie zliczyć tych miejsc śmierci, nie zliczyć tych miejsc katowni! W ich oczach jeszcze można wyczytać całą grozę przeżytych dni i nocy, całą grozę krematoryjnych pieców.

Potem znów idą inwalidzi wojenni — kaleki o kulach, na wózkach, wspierani przez towarzyszów niedoli. Auta wiozą tych najbardziej dotkniętych — pozbawionych przez wojnę wzroku.

Potem idą rejony — dzielnice miasta pracy. Na czele każdej dzielnicy w bratnim splocie maszerują młodzi robotnicy niosący obok siebie sztandary PPR i PPS — symbol jedności klasy robotniczej, symbol zbratania.

W karnych szeregach roboczych niezwykłe dzisiaj zjawisko — **oto ramię w ramię z roboczym ludem idą i oficerowie Wojska Polskiego. Manifestują razem ze swymi braćmi w roboczych bluzach, swymi siostrami, żonami i matkami. Połączyli się z tym światem pracy, z którego krwi i kości wyrośli. Połączyli się, zlali się z nimi w jedno, w jedną całość, w jedną potęgę, której już nikt i nic rozłączyć nie zdoła. Święto Majowe stało się Świętem Zbratania Robotnika i Żołnierza.**

* * *

Nikt ich wyliczyć nie zdoła. Idą włókniarze Szajblera i Poznańskiego, idą ślusarze i tokarz Bauera i Johna — fabryka za fabryką, zakład za zakładem. Pokazują wszystko — co mają, co wytworzyli, co zdobyli. Na autach suną żłobki fabryczne, przedszkola, fabryczne szkoły zawodowe grupują młodzież, która garnie się do wiedzy.

Kolorowa mozaika zapełnia . Piotrkowską ulicę. Mija godzina za godziną. W przerwach między fabrykami maszeruje senat i młodzież uniwersytecka, maszerują studenci Technicum Włókienniczego, sportowcy, Związek Literatów, kursy przygotowawcze do wyższych uczelni.

I nagle zmienia się obraz — ulica zakwita bielą ZWMowych koszul i czerwienią sztandarów. Związek Walki Młodych — związek — przyszłość narodu— wkracza na asfalty Piotrkowskiej. Idą tanecznym zda się krokiem — weseli, roześmiani. Najładniejsze dziewczęta niosą naręcza zieleni i kwiatów — niby strojne pary wesela, i nagle **rzucają kwiaty na trybunę! Delegacja pędzi po schodkach trybuny i wręcza towarzyszowi Zambrowskiemu i towarzyszowi Lodze-Sowińskiemu wiązanki żywego** kwiecia. Biją tysiączne brawa — **ZWM maszeruje w przyszłość!**

Długo trwa pochód ZWMowy. Tysiące za tysiącami, studenci, uczniowie gimnazjum, chłopcy z fabryk, idą bez przerwy, bez końca, wypełnili Piotrkowską od brzega do brzega.

Gdy już przeszli wreszcie — ulica zapełniła się TURowcami. Niebiesko stało się od bluz, czerwono od sztandarów. Za nimi poszło harcerstwo. Potem znów fabryki — zakłady, koła fabryczne Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet z transparentami.

* * *

Nie brakło i scen humorystycznych. Oto na wielkim transparencie stary wstecznik pan Mikołajczyk jedzie na chudej szkapie zwrócony twarzą do końskiego zadu. Polskie Stronnictwo Ludowe w postaci śniegowego bałwana topi się i taje w blasku Słońca-Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Sprawnym, żołnierskim krokiem maszerują kolumny tramwajarzy łódzkich i dojazdowych — pomieszane ze sobą. Huragan braw wywołują nasze konduktorki tramwajowe — prezentujące się bardzo okazale. Potem znów kolejarze, Straż Pożarna, Milicja i ORMO. Nikt by nie zdołał wymienić ich wszystkich. Od godziny pierwszej do czwartej minut 15 — szli bez przerwy, szli ławą — w szeregach po dwanaście, po szesnaście osób.

Wyszli na defiladę wszyscy niemal ludzie pracy naszego miasta — wielu z rodzinami — było ich ponad 200 tysięcy. Wszyscy przemaszerowali przed trybuną, wznosząc okrzyki na cześć Rządu Polskiego ,na cześć swoich przywódców na trybunie, na cześć międzynarodowej solidarności proletariatu i na pohybel przegranej z kretesem reakcji.

Napawała ich duma z ich pracy i osiągnięć, z ich zdobyczy socjalnych i politycznych, duma i radość.

Rzeźwy wiatr chłodził ich twarze, rozpalone od entuzjazmu.

* * *

W godzinach popołudniowych zapełniły się teatry i kina tysiącznymi rzeszami robotników. Igrzyska sportowe i zabawy ludowe zakończyły ten pamiętny w życiu proletariackiej Łodzi dzień majowego święta.

H. Rudnicki.

Ramadier zapowiada dymisję

Poważna sytuacja gospodarcza we Francji

PARYŻ PAP. — Na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego — premier Ramadier odczytał oświadczenie rządowe, stwierdzające, że zagadnienie płac jest zagadnieniem zasadniczym i dlatego musi być przez Izbę rozpatrzone.

Ramadier podkreślił, że **w łonie rządu zaznaczyły się pewne różnice zdań co do polityki gospodarczej i w kwestii cen i płac.**

Ramadier zaznaczył, że bilans płatniczy Francji jest silnie deficytowy, można przypuszczać, że w roku 1947 deficyt osiągnie sumę 650 — 700 milionów dolarów.

W zakończeniu Ramadier oświadczył, że rząd stoi na gruncie swego oświadczenia z 21 stycznia 1947 r.: **jeżeli Zgromadzenie zgadza się z tą polityką, rząd pozostanie u władzy, jeżeli nie — rząd ustąpi.**

W odpowiedzi na oświadczenie premiera Ramadier, zabrał głos imieniem francuskiej partii komunistycznej **Jacques Duclos**, który podkreślił, że zniżka **cen**, o której mówił premier, jest iluzoryczna, zniżka ta nie przekracza w najlepszym wypadku 3,3 procent.

Ceny w stosunku do r. 1939 **wzrosły** 738 razy, a zarobki zwiększyły się tylko 400-krotnie. Duclos podkreślił również, że zyski kapitalistów wzrosły znacznie, podczas gdy wartość płac spadła. Wskazał on na **konieczność odciążenia budżetu przez redukcję wydatków na poszczególne działy administracji państwowej, a w szczególności aparatu wojskowego.** W tej sytuacji — oświadczył Duclos — francuska partia komunistyczna postanowiła poprzeć żądania robotników w sprawie wprowadzenia premii za zwiększenie wydajności pracy.

Po przemówieniu Duclosa posiedzenie zostało przerwane do godz. 18-ej.

Po wznowieniu obrad **premier Ramadier postawił na porządku dziennym kwestię zaufania dla rządu.**

Głosowanie nad wnioskiem o votum zaufania nastąpi wedle przepisów nowej konstytucji — po upływie 24 godzin od chwili złożenia wniosku. Zgromadzenie postanowiło przeprowadzić głosowanie nad wnioskiem o votum zaufania w niedzielę dnia 4 maja o godz. 10-ej rano.

Dzień 1 maja w Moskwie

MOSKWA (obsł. wł.) — W dniu 1-go maja o godz. 10-ej rano na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się tradycyjna defilada garnizonu stołecznego.

Punktualnie o godz. 10-ej na trybunę mauzoleum Lenina wszedł generalissimus Stalin, powitany burzą oklasków przez wszystkich zgromadzonych. Za nim miejsca na trybunie zajmują: Mołotow, Woroszyłow, Beria, Zdanow, Andrejew i in.

Przyjmujący z ramienia rządu radzieckiego defiladę marszałek Budiennyj odbiera raport dowodzącego defiladą generała Arteniewa.

Budiennyj wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że w chwili obecnej robotnicy i inteligencja Związku Radzieckiego **zajęci są pracą twórczą, zmierzającą do realizacji planu pięcioletniego i zwiększenia dobrobytu społeczeństwa radzieckiego.**

Marszałek Budiennyj **akcentuje pokojowy charakter polityki zagranicznej Związku Radzieckiego,** której celem jest utrwalenie bezpieczeństwa i pokoju międzynarodowego.

Jarosław Hasek 343)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Kapitanowi Sagnerowi zaczynała się taka wojaczka nie podobać. Front w ruchu, Rosjanie się cofają, sam diabeł wie, gdzie człek wlezie z batalionem i czy wróci z głową do domu. Szpital byłby przyjemniejszy, to chyba jasne. Zresztą wszyscy byli ciągle przekonani, że wojna skończy się lada dzień. Rosjanie zbliżają się już do swoich granic, więc po co pchać się za nimi? Czy to ma sens? Kapitan nie zawahał się dać wyraz tym myślom.

— A właśnie, że trzeba iść za nimi koniecznie — wywodził porucznik Dub. — Rosjanie liczą tylko na rozległość swego państwa i na obszary, od których oczekują ratunku. Zapomnieli, że dziś mamy rok 1915, a nie 1812; rosyjscy generałowie nie myślą o tym, że dzisiaj walczy się inaczej niż ongi, gdy Napoleon szedł na Moskwę. W owych czasach armia musiała się żywić tym, co znajdowała w okolicach, przez które przechodziła, dzisiaj za tyralierą, która idzie naprzód, od razu buduje się kolej, a kolej dowozi wojsku wszystko co potrzebne z kraju. No i Francuzi nie byli przyzwyczajeni do rosyjskich zim, które dla nas są drobiazgiem. Mamy, chwała Bogu, za sobą jedną zimę w Karpatach.

— Teraz za armią wożą pocztówki z widokami, proszek do zębów i Bóg wie co tam jeszcze. Jeśli wojna potrwa jeszcze lat kilka, to na froncie można będzie dostać i smoczki gumowe — ziewnął nadporucznik Lukasz, który nienawidził wszelkiego teoretyzowania. Widząc zaś, że i innym gadanie porucznika Duba jest wstrętne, zawołał Szwejka, który przysłuchiwał się przy drugim ogniu opowiadaniu o najskuteczniejszym sposobie tępienia myszy polnych przez sypanie zatrutego ziarna do nor mysich.

— U nas zastawiają na nie pułapki — rzekł jeden z żołnierzy. — W tych pułapkach myszy się duszą. Gdy ich jest dużo, to się nie dąży zmieniać pułapek.

— Lepiej chodzić za pługiem i zabijać je miotłami — sprzeczał się inny — bo w takim razie wytępia się je razem z młodymi.

Szwejk chciał o tym coś powiedzieć, ale gdy usłyszał głos porucznika Lukasza, zerwał się i stanął przed nim.

— Szwejku — zapytał porucznik Dub — czy nie prowadzicie tam jakiej agitacji? O czym tam rozmawialiście?

— Posłusznie melduję, panie lajtnant — odpowiedział Szwejk — że rozmawialiśmy o wojnie. Koledzy powiadają, że Rusów jest dużo i że najlepiej tępić ich miotłą razem z młodymi. Podobno i myszy tępi się w ten sposób.

Lajtnant ugryzł się w język, bo wyczuł, że Szwejk kpi sobie z niego.

— Jakże tam, Szwejku, — zapytał Lukasz, — czy nie boisz się lasu w nocy? Widzisz, bratku, teraz zaczyna się awantura na dobre. Takie noclegi możemy teraz miewać i siedem razy w tygodniu. Jak się czujesz?

— Posłusznie melduję — odpowiedział Szwejk — że czuję się dwojako. Od frontu już jestem suchy, a po plecach spływa mi woda. Proszę pana oberlajtnanta, i w czasie spokoju niełatwo jest znaleźć sobie nocleg z komfortem bezpieczny i z wszelkimi wygodami. Czy pan oberlajtnant był kiedykolwiek w Nymburgu? Jeśli pan tam był, to oczywiście, nie zna pan tam wszystkiego jak się należy. Jest tam hotel „Praga". Bardzo solidny i porządny hotel. Otóż pewnego razu niejaki Banes, sztukator, chciał swojej żonie na urodziny podarować rasową kozę

(D. c. n.)

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina —` Główna)
„SKANDAL"
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
„MŁODOŚĆ POETY"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„LUDZIE i MANEKINY"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„WYSPA SKARBÓW"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„SYNOWIE"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„KOBIETA SAMA"
OŚWIATOWE (dawniej ul. Rzgowska 94, obecnie ul. Piotrkowska 243 przy teatrze „Lutnia'
„BITWA O MARIANY"
POLONIA (ul. Piotrkowska 87)
„OSTATNIA SZANSĄ"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
„JESSE JAMES"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„NIEZAPOMNIANA MELODIĄ"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„ROBERT I BERTRAND"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123)
„WYSPA SKARBÓW"
ŚWIT (Bałucki Rynek 5)
„MŚCICIELE"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„KRÓL BROADVAY'U"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108)
„BIAŁY MURZYN"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„SKANDAL"
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6)
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA"
WOLNOŚĆ. (ul. Napiórkowskiego 16)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
ZACHETA (ul. Zgierska 28)
„DUSZE NIEUJARZMIONE"

Kina: Adria, Hel, Roma i Tęcza pocz. seansów 16.30, 18.30, 20.30; niedziele i święta—14.30.

Kina „Gdynia"—pocz. seansów 16.30, 18.30, 20.30; niedz. 14.30.

Pozostałe kina pocz. seans. 16, 18, 20; niedz. i święta 14-ta.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś dwa przedstawienia polskiej komedii Al. Fredry „Śluby Panieńskie" w reżyserii St. Daczyńskiego, dekoracjach J. Kosińskiego. Udział biorą: B. Fijewska, J. Macherska. B. Sojecka, K. Bogucki, K. Pągowski. J. Pilarski, T. Woźniak. O godz. 15 min. 30 przedstawienie sprzedane. Passe partout nieważne. O godz 19 min. 15 — normalne.

TEATR TUR

Dziś znakomita komedia Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania" w reżyserii L. Pietraszkiewicza, dekoracjach T. Kalinowskiego. Udział biorą: B. Bronowska, Wł. Nawrocka, B. Rachwalska, Z. Tymowska, K. Dejmek, K. Leszczyński, A. Possart.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie dni. Dziś o godz. 19 w dalszym ciągu doskonała operetka z muzyką F. Lehara „Kraina Uśmiechu" z H. Makowską-Modrzyńską i M. Ślaskim w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17,30 w kasie teatru.

Uwaga! Już wkrótce operetka E. Kalmana „Księżniczka Czardasza".

TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27.

Dnia 4 maja 1947 r. o godz. 12 premiera sztuki „Dziwny Doktór" wg powieści H. Loffinga w opracowaniu A. Strasanowej i J. Wesołowskiego, lalki i dekoracje W. i S. Byrscy, opracowanie muzyczne Maciej Zalewski, reżyseria Marta Janic.

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA" Kopernika 16

Niedziela, dnia 4 maja godz. 12.15 wystawia barwne widowisko w trzech aktach J. Warneckiego „Drogocenny Naszyjnik" w reżyserii Stanisława Łapińskiego.

Udział bierze 20-osobowy zespół z Burską, Pellegrini, Chorzewskim, Koszelą; Lesiewiczem; Łabuńskim, Stokowskim i Ślązakiem na czele.

Efektowne dekoracje i kostiumy: J. i G. Galewskich. Przedsprzedaż biletów od godziny 9,30 rano w kasie teatru.

ADELA z KRUKOWSKICH
TUWIMOWA

umarła śmiercią męczeńską dnia 19 sierpnia 1942 r. w Otwocku przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w Łodzi na Cmentarzu Żydowskim dnia 4 maja 1947 r. o godz. 16-ej.

Córka, syn, synowa, zięć i rodzina



OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3, porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Analizy. Przyjęcia 10—19. tel. 216-48.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr LENCZEWSKI choroby kobiece i akuszeria Sienkiewicza 51 III p. godz. 3—7 tel. 181-47.

Lekarz dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej. Zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr. 106. — Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych. Południowa 26. Przyjmuje 7—8 rano, 2—5.

Kupno - sprzedaż

PIANINO w dobrym stanie kupię. Wiadomość w adm. pod „Doktór".

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz obrączki, zegarki, pierścionki w sklepie 11-go Listopada Nr. 3.

ZEGAREK — złoto — srebro — wszelką biżuterię kupuje, sprzedaje, zamienia najkorzystniej Zakład Zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4.

SPRZEDAŻ galanterii, zabawek i sznurków wszelkiego rodzaju Czubak Bronisław, Piotrkowska 290.

JULIAN GRYCEWICZ „Dom Filatelisty" Kupno sprzedaż, zamiana znaczków poczt. do kolekcji, Łódź, Nawrot 38b.

NAPRAWA radioodbiorników i strojenie. 6-go Sierpnia 22, Tomczak, warsztat czynny od 16—19.

Różne

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża; przerabia Pracownia Kapeluszy A. Stegner i S-ka Łódź, ul. Pomorska 4 (przy Pl. Wolności) tel. 166-03.

Spółdzielnia „BUDOWA" Dom Meblowy. Poleca najtaniej meble biurowe, sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, leżaki; stoły i krzesła, duży wybór. — Obsługa fachowa. Dom Meblowy: Łódź Piotrkowska 154, tel. 202-[illegible]

Ob. plutonowego Pawlaka, z III Kom. MO za niesłuszne posądzenie go, że jest Niemcem, najmocniej przepraszam A. Bartos

TAPCZANY, materace, wszelkie meble wyściełane najtaniej wykonuje Spółdzielnia Tapicerów-Dekoratorów, Łódź, Sienkiewicza 56.

TŁUMACZE przysięgli angielskiego, rosyjskiego, hiszpańskiego, francuskiego, niemieckiego i innych języków. Narutowicza 74, tel. 276-18.

ZAKŁAD szlifiersko-mechaniczny przyjmuje roboty wchodzące w zakres ślusarski. Franciszek Kaczmarek, Nawrot 42.

Zaofiarowanie pracy

BILANSISTKA poszukuje pokoju, może być bez mebli. Cena obojętna. Zgłoszenia pod „Bilansistka".

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Obrabiarkowego Grupa Precyzyjno - Optyczna w Łodzi, ul. Wigury 21 — poszukuje zdolnego organizatora o wykształceniu technicznym ze znajomością dziedziny Szkolnictwa Zawodowego oraz pracownika (czkę) do Referatu Statystyki — pożądane wykształcenie techniczne.

Podanie z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w Wydziale Personalnym.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU Łódź i tymczasowy dowód tożsamości Szymańskiego Zenona Legionów 38.

ZGUBIONO legit. PPR na nazwisko Owczarek Leon, Stoki, Listopadowa 74.

ZGUBIONO legit. PPR, kartę rejestracyjną z RKU — Pabianice, orzeczenie lekarskie z komisji inwalidzkiej i inne dokumenty Wypycha Leonarda, oraz legit. PPR na nazwisko Sroka Tadeusz i Dąbek Adam. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Fabryka Metalowa Pabianice, Warszawska 73 tel. Łódź 177-94.

ZGUBIONO legitymację uczniowską (P.S.T.P.), ZWM-u i YMCY na nazwisko Kochański Jan.

ZGUBIONO legit. tramwajową na m-ce nieparzyste na nazwisko Kubiak Adam. Inflancka 67 m. 1.

Poszukiwanie rodzin

JEST POSZUKIWANA Stanisława Lisowska zamieszkała przed wojną u Rawiczów, Łódź, ul. Piotrkowska 121. Informacji udzieli Inż. Toruńczyk Łódź. Traugutta 8 m. 18.

REJONOWA CENTRALA APROWIZACYJNĄ podaje do wiadomości wszystkim zakładom pracy posiadającym łódzkie karty zaopatrzenia R. C. A., że na miesiąc Maj będzie wydawać rąbankę na odcinek Nr. 28 w ilości 1.40 kg. zamiast 2 kg mięsa wołowego.

Celem uzyskania zwolnienia zainteresowane zakłady pracy winny w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 maja rb. złożyć w Referacie Kartkowym R.C.A. drugie kupony rejestracyjne kart kat. I. zaś rąbankę otrzymają po złożeniu odcinków nr. 28 z majowych kart zaopatrzenia R.C.A. Kat I

Z życia partii

UWAGA DZIESIĘTNICY STAROMIEJSKIEJ!

Dziś o godzinie 14-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa wszystkich dziesiętników dzielnicy Staromiejskiej.

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

GÓRNA LEWA:

O godzinie 12,15 zebranie koła „Ramisz".

O godzinie 14 zebrania kół firm: Melsner, Wega oraz Zakładów Blacharsko-Dekarskich.

O godzinie 14,30 zebranie koła PWR.

O godzinie 16-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 262 zebranie terenowego koła.

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej zebranie koła firmy „Bajer".

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16-ej zebranie kół przędzalni i tkalni PZPB Nr. 2.

UWAGA SYMPATYCY I CZŁONKOWIE PPR ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWEJ

W sobotę 3 maja w lokalu dzielnicy PPR przy ulicy Gdańskiej 75, odbędzie się zabawa taneczna na którą zaprasza się członków i sympatyków PPR-u.

Początek o godz. 21. Bilety w cenie 50 złotych otrzymać można na miejscu. Całkowity dochód przeznaczony na ufundowanie sztandaru koła fabrycznego PPR-u przy firmie „Willy R. Gitzer."

DZIELNICA WIDZEW

Dziś o godz. 18-tej odbędzie się zebranie ogólne w lokalu własnym.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Ze sportu

Bek i Pietraszewski L. pokonani

Pierwsze wyścigi kolarskie na torze w Helenowie



Bek i Pietraszewski L. finiszują

W dniu 1 Maja na torze helenowskim odbyły się pierwsze w tym sezonie wyścigi kolarskie na torze, w którym brali udział czołowi kolarze łódzcy z Bekiem (KN Tramwajarz) i Pietraszewskim L. (DKS) na czele.

Wyniki techniczne: Wyścig na 4 km (10 okrążeń toru) z finiszami dla kart wyścigowych wygrał Sałyga J. (KS Tramwajarz) 12 p. czas 8:11, 2) Sowiński (DKS) p. 3) Leszczyński (DKS) 5 p.

Wyścig drużynowy z dwóch startów na 4 km wygrała drużyna KS Tramwajarz w czasie 6:50 przed DKS-em.

Wyścig dla licencji na 50 okrążeń toru (20 km) z 5 finiszami zakończył się zwycięstwem Wojcieszka (DKS) 8 p. w czasie 36:40; 05 przed Bekiem (KS Tramwajarz) p. 16 i Pietraszewskim L. (DKS) p. 15. Czwartym był Sałyga T. (KS Tramwajarz) p. 8.

Szczegółowe sprawozdanie z wyścigu głównego, w którym sensacyjne zwycięstwo nad Bekiem i Pietraszewskim L. odniósł Wojcieszek, podamy w numerze jutrzejszym.

Dzisiaj o godz. 16.30

Warszawa-Łódź

mecz piłkarski na boisku ŁKS-u

Dzisiaj o godzinie 16.30 na boisku ŁKS-u odbędzie się z dużym zainteresowaniem oczekiwane spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi.

Składy drużyn wyglądać mają następująco:

Warszawa — Skromny (Legia), Maruszkiewicz (Grochów), Wołosz (Polonia), Brzozowski (Polonia), Stykowski (Grochów), Szularz (Polonia), Mordawski (Legia). Rezerwa: Milczanowski (Legia).

Łódź — Styczyński, Włodarczyk, Łuć II, Czyżewski, Miller, Pegza, Hogendorf, Janeczek, Łącz, Koczewski, Skoczylas.

Prezes Ł O Z Kol. nie żyje

pogrzeb dzisiaj o godz. 15

Kolarstwo łódzkie poniosło w nocy z środy na czwartek bolesną stratę. Po długiej chorobie zmarł prezes ŁOZ Kolarskiego ś. p. Stefan Wierucki, długoletni członek ŁKS-u.

Ś. p. Stefan Wierucki należał do jednych z najstarszych działaczy kolarskich w Łodzi i dwukrotnie został odznaczony przez PZK za zasługi położone dla tego sportu.

Ś. p. Stefan Wierucki osierocił czworo dzieci, z których najstarszy syn liczy 16 lat.

Pogrzeb prezesa ŁOZK odbędzie się dzisiaj o godzinie 15-ej. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kościoła św. Krzyża.

Na zjazd do Poznania

Jadą motocykliści K S Tramwajarz

Dzisiaj w dniu 3 maja o godz. 13.30 z przed własnego lokalu przy ul. 11-go Listopada 30 nastąpi start motocyklistów KS Tramwajarz do zjazdu plakietowego na Targi Poznańskie.

Zdobywamy lepsze jutro

Wielki dorobek naszych wysiłków

bije w oczy na Międzynarodowych Targach Poznańskich

Przytłoczeni drobnymi bolączkami codziennego życia zatracamy często perspektywę i ograniczamy swe pole widzenia. Dobrze przeto się dzieje, że co pewien czas organizowane są imprezy, które ilustrują dorobek państwa i całego narodu. Pokrzepia to na duchu i dodaje sił do dalszej pracy.

To wszystko przychodzi mi na myśl, gdy zwiedzam **pawilony Międzynarodowych Targów Poznańskich.**

Najpotężniejsze wrażenie wywiera niewątpliwie pawilon Nr 1 — hala ciężkiego przemysłu. Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego wystawił tutaj szereg godnych uwagi eksponatów. Obrabiarki do metali i drzewa najrozmaitszych typów są wytwarzane przez różne fabryki w Polsce. Jak bliskich znajomych witam obrabiarki produkcji fabryki im. Strzelczyka w Łodzi (dawniej John). Nie daleko ulokowane zostały eksponaty firmy Weigt. Nad olbrzymią halą dominuje konstrukcja stalowa, wystawiona przez przedsiębiorstwo Budowy Mostów i Konstrukcji Stalowych — Mostostal. Zakres działalności tego przedsiębiorstwa ilustrują liczne fotografie mostów odbudowanych i znajdujących się w odbudowie.

Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego zademonstrowało swój dorobek — motocykle i rowery nowej konstrukcji. Zadziwiają różnorodnością typów i precyzją wykonania wystawione zegary, wodomierze, liczniki, gazomierze, manometry, termometry, wagi, akumulatory, przyrządy i instalacje elektryczne, telekomunikacyjne i radiotechniczne. Ciekawie przedstawia się stoisko Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego.

Rzeczą uderzającą jest stosunkowo liczny udział wystawców prywatnych w hali przemysłu ciężkiego. O roli sektora prywatnego w Targach Poznańskich napiszemy jednak oddzielnie.

Pod gołym niebem wystawione zostały przez Centralę Zbytu Maszyn Rolniczych najróżniejszego typu maszyny.

Siewniki, wialnie, brony, pługi i inne maszyny gospodarskie wzbudzają zainteresowanie wśród rolników, licznie zwiedzających to stoisko. Każdą maszynę można na miejscu nabyć za gotówkę. W momencie zwiedzania przeze mnie stoiska dochodzi właśnie do skutku tego rodzaju tranzakcja.

Pawilon Nr 2 zajęty jest przez wystawców zagranicznych i o nim pisałem już, natomiast pawilon Nr 3 obejmuje przemysł lekki.

Dominującą pozycję zajmuje tu przemysł włókienniczy. Liczne stoiska poszczególnych dyrekcji branżowych zachwycają swą wielobarwnością i pomysłowością urządzenia. Wyroby wełniane, bawełniane, dziewiarskie, jedwabniczo-galanteryjne, lniane i konopniane w najrozmaitszym gatunku i deseniach nie dają oku ani chwili wytchnienia. Bogate eksponaty wystawia również przemysł konfekcyjny.

Stoiska przemysłu włókienniczego są w oblężeniu bez przerwy. Szczególnym powodzeniem cieszy się oczywiście „stelon".

Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych zaprezentowało kilka typów maszyn, obecnie produkowanych w Polsce. Maszyny te znajdują się w ruchu i zwiedzający mają możność obserwowania ich w czasie pracy. Naprzeciw ulokowało się stoisko Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych, demonstrujące liny grubości końskiej nogi, czółenka, obicia zgrzeblarskie i wiele innych ciekawych eksponatów.

Na pierwszym piętrze ulokowały się przemysł papierniczy, poligraficzny, skórzany i chemiczny. Oddzielne stoiska zajmują Monopol Zapałczany, Tytoniowy, Spirytusowy i Monopol Solny, który przedstawił makietę kopalni w Wieliczce.

W pawilonie nr 3 widać liczne stoiska przemysłu prywatnego. Wychodząc napotykamy na stoisko Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Opodal pawilonu nr 3 stoją na szynach eksponaty Zjednoczenia Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego.

W słońcu błyszczy wspaniały sześcioosiowy parowóz TY 45, polskiej konstrukcji, przeznaczony do prowadzenia ciężkich pociągów towarowych. Stojący obok niego parowóz TK, który przyholował eksponaty, wygląda w porównaniu ze swym młodszym braciszkiem niby kopciuszek. Jak głoszą napisy, produkuje się w Polsce już 25 parowóz tego typu.

Cieszy oko wspaniały nowoczesny, czteroosiowy osobowy wagon pulmanowski, węglarka, nowiutka cysterna, wagon-chłodnia i mały wąskotorowy parowóz przemysłowy. Nasz transport kolejowy ma coraz silniejsze zaplecze za sobą.

Wstępując w progi pawilonu nr 4 wydaje mi się, że wkraczam w inny świat. W pawilonie tym inicjatywa prywatna góruje bezwzględnie nad sektorem państwowym. Eksponaty licznych firm prywatnych, eksponaty Izb Rzemieślniczych w Poznaniu, Białymstoku, Gdańsku, Krakowie, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu i Łodzi są jaskrawym dowodem, iż zdrowa inicjatywa prywatna ma pełne możliwości rozwoju w naszym kraju.

Pawilony spółdzielczości — Społem i Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy stanowią dowód prężności sektora spółdzielczego. Eksponaty wystawione przez spółdzielczość, jak również jej metody pracy zasługują na specjalną uwagę.

Ale o tym już innym razem.

Lem

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..." i kalend. histor., 6.05 Dziennik. 6,20 Gimnastyka 6,30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud na „Dzień dobry". 7.02 Muzyka, 7,15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7.35 (z Łodzi) Program na dziś. 7,40 Muzyka, 8.30 Informacje ogólnopolskie, 8,40 Skrzynka PCK, 8,50 Audycja szkolna z Torunia. 9.35 (z Łodzi) Informacje lokalne. 9.40 Przerwa. 14,00 (z Łodzi) Piosenki francuskie (płyty). 14,25 (z Łodzi) Ciocia Jula i Wuj Adam odpowiadają dzieciom na listy. 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty. 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 15.00 Koncert Sekstetu PR, 15,25 Z życia kulturalnego, 15,30 Skrzynka techniczna, 15,40 Arie i pieśni St. Moniuszki w wyk. R. Zambrzyckiej, przy fortep. prof. J. Lefeld, 16.00 Dziennik. 16,12 Koncert muzyki popularnej. 17,00 Koncert Nagrodzonych Artystycznych Zespołów Świetlic Związków Zawodowych. 18.00 Aud. pt. „Wracamy do Ojczyzny". 18,45 Audycja dla wsi pt. „Wrażenia z wycieczki do Czechosłowacji". 18.55 Pog. gospodarcza, 19.05 „Z zagadnień świata pracy". 19.15 (z Łodzi) „Krakowski Teatr Rapsodyczny" — odczyt S. Durmaja. 19.25 (z Łodzi) Utwory M. Karłowicza (płyty). 19.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 20.02 Dziennik, 20,20 „Sprawy i ludzie" — felieton W. Odolskiej, 20,30 „Dla każdego coś miłego" — Aud. rozrywkowa w wyk. M. Namysłowskiej i J. Sztatlera — piosenki, Chóru Czejanda, Z. Lednickiego — skrzypce, przy fortep. W. Karwiński. 21.10 Koncert Muzyki Polskiej w wyk. St. Szpinalskiego — fortep., 21.35 „Skrzypce mistrza Violini" — skecz J. Krauzowej. 22.00 Reportaż dźwiękowy — „W rocznicę 3-go Powstania Śląskiego". 22.00 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza). 23.00 Ostat. wiad. dziennika radiowego, 23.15 Program na dzień następny. 23.25 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga). 23.55 (z Łodzi) Program lokalny na jutro. 23.57 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

Dyżury aptek

Chądzyńska, Piotrkowska 165
Głuchowski, Narutowicza 6
Kowalski, Rzgowska 147
Wójcicki, Napiórkowskiego 41
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski, Śródmiejska 21
Smoleń, Karolewska 48

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Wydowca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254 21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D 012957

Na drodze do pełnej jedności polskiej klasy robotniczej

Przemówienie tow. Gomułki-Wiesława w Warszawie



Minęło 57 lat od chwili, kiedy na Międzynarodowym Kongresie Robotniczym w Paryżu zapadła uchwała, ustanawiająca dzień 1 maja — dniem międzynarodowego święta klasy robotniczej, dniem walki o prawa i wyzwolenie społeczne ludu pracującego.

W przeciągu tego czasu zaszły wielkie przemiany tak w Polsce, jak i na całym świecie. Rozsypywały się w gruzy jedne państwa i na ich popiołach narody budowały swój nowy byt państwowy. Znikały monarchie i powstawały republiki. Zmieniały się granice państwowe, zmieniały się systemy polityczne i formy sprawowania władzy w poszczególnych krajach. Wstrząsały podstawami świata [illegible] kataklizmy dziejowe w postaci dwu wojen światowych i miejsce starych stosunków społecznych zajmowały nowe formy ustrojowe.

A dzień święta 1-majowego pozostał nienaruszony przez cały ten okres 57-letni. Nie tylko nic nie stracił ze swej aktualności, lecz wprost przeciwnie z każdym rokiem nabierał coraz więcej aktualnej treści społecznej. Nie zniszczyły i nie osłabiły święta 1-majowego żadne burze i wstrząsy, żadne przemiany dziejowe. Przeciwnie — dodały mu nowej, wielkiej siły żywotnej. Taka jest bowiem właściwość dnia 1 Maja — święta walki i pracy klasy robotniczej i ludu pracującego.

Właściwość ta pochodzi z rodowodu święta majowego, wynika z tego, że dzień 1 Maja wywodzi się z treści nauki marksistowskiej, jego korzenie ideologiczne tkwią w naukowym socjalizmie. I tak, jak urastał w siłę marksizm, jak potęgowała się na praktyce życia prawda naukowego socjalizmu, tak samo wzrastało i potęgowało się święto 1-majowe.

Jaka treść społeczna tkwi w tym międzynarodowym dniu święta klasy robotniczej i całego świata pracy?

1 Maja—zapowiedź nowego ładu

Dzień święta 1-majowego wyraża przede wszystkim wspólność interesów klasowych i wypływającą stąd konieczność zgodnych dążeń wszystkich ludzi pracy najemnej, niezależnie od języka, jakim władają, niezależnie od narodowości, do jakiej należą, niezależnie od miejsca geograficznego, w jakim się znajdują.

Symbolizując jedność ich interesów klasowych, tak w skali narodowej, jak i międzynarodowej, dzień święta 1-majowego zwiastuje narodziny nowego świata, który będzie pozbawiony wewnętrznych sprzeczności, mobilizuje masy pracujące do walki o przebudowę stosunków społecznych tam, gdzie stosunki te oparte są na wyzysku człowieka przez człowieka, a tam, gdzie wyzysk taki został już zniesiony, święto 1-majowe jednoczy cały naród dla utrwalenia i podniesienia na wyższy szczebel rozwoju nowych sprawiedliwych stosunków społecznych— do socjalizmu.

To już nie jest tylko teoria marksistowska. O tym świadczą dobitnie historyczne fakty dnia dzisiejszego. Socjalizm naukowy czyli marksizm przeszedł już i wytrzymał próbę życia.

W tym czasie, kiedy zakładane były pierwsze podstawy naukowego socjalizmu, a więc w połowie ubiegłego stulecia, kiedy ustrój kapitalistyczny znajdował się w rozkwicie swoich twórczych sił, dla ówczesnego społeczeństwa i dla ówczesnej burżuazyjnej nauki mogła być zupełnie niezrozumiała głęboka i przenikliwa prawda, głoszona przez twórców i klasyków marksizmu, którzy na stronicach „Manifestu Komunistycznego" stwierdzili przed 100 laty, że: **„wraz z rozwojem wielkiego przemysłu usuwa się spod nóg burżuazji sama podstawa, na której wytwarza ona i przywłaszcza sobie produkty", że „wytwarza ona przede wszystkim swoich własnych grabarzy", że: „jej zagłada i zwycięstwo proletariatu są jednakowo nieuniknione".**

Dla ówczesnego świata mogły być niezrozumiałe słowa **Engelsa**, wypowiedziane w 1883 roku, że **„klasa wyzyskiwana i uciemiężona nie może już wyzwolić się spod panowania klasy wyzyskiwaczy i ciemiężycieli, nie wyzwalając zarazem na zawsze całego społeczeństwa od wyzysku, ucisku i walk klasowych".**

Nie mogły być wówczas zrozumiałe dla szerokich rzesz narodu te podstawowe prawdy naukowego socjalizmu, gdyż — jak głosi ten sam Manifest — historia idei dowodzi, że produkcja duchowa przeobraża się wraz z produkcją materialną, że „ideami panującymi każdego okresu były zawsze tylko idee klasy panującej".

Marksizm — nauka wiecznie żywa

W świetle doświadczeń rozwoju historycznego, w świetle ubiegłych stu lat, w świetle tych przemian, jakie zaszły tak w Polsce, jak i na całym świecie widzimy jak słusznie i wspaniale ujęta została już wówczas podstawowa istota naukowego socjalizmu, jak **głęboka i niewzruszalna jest nauka marksistowska.** Jakże nędznie wyglądają ci wszyscy, którzy usiłowali podważyć jej podstawy, którzy próbowali z niej kpić, bądź też nie doceniali jej znaczenia, lub ci, którzy, nie rozumiejąc marksizmu, twierdzili naiwnie, że marksizm już się przeżył.

Marksizm nie tylko nie przeżył się, ale wyrósł w potęgę, tak, jak w olbrzyma wyrosła klasa robotnicza. Prawdy, jakie głosili pierwsi klasycy marksizmu nie tylko nie straciły niczego ze swej wartości, nie tylko nie zdezaktualizowały się, lecz przeciwnie są dzisiaj bardziej wyraziste i bardziej aktualne, aniżeli kiedykolwiek w przeszłości. Świadczy o tym najdobitniej obraz rozwoju stosunków społecznych.

Dwa pierworodne grzechy śmiertelne obciążają wielkokapitalistyczny ustrój społeczny. Pierwszy — to **periodyczne kryzysy gospodarcze,** powodujące olbrzymie straty w gospodarce narodowej, które całym swym ciężarem łożą się na barki mas pracujących, drugi — to **coraz bardziej straszliwe i niszczycielskie wojny imperialistyczne,** wojny o źródła surowców, o zdobycie nowych rynków zbytu — co wiąże się nieuchronnie z ujarzmianiem całych narodów. Te dwa grzechy główne stanowią nieodrodną właściwość systemu społecznego kapitalizmu.

Patrząc powierzchownie na zjawiska społeczne, wydawać się może, że ludzkość znajduje się w jakimś przeklętym i zaczarowanym kręgu, w którym się dławi i dusi i z którego nie może znaleźć wyjścia. Im bardziej udoskonala się środki produkcji i im większa masa towarów wychodzi z fabryk i warsztatów pracy, tym większe na nią spadają nieszczęścia w postaci wojen i kryzysów. Im więcej produkują ludzie pracy, tym więcej niszczy system kapitalistyczny.

Owoce gospodarki kapitalistycznej

Gdyby porównać rozmiary produkcji światowej sprzed kilkudziesięciu laty z produkcją ostatnich lat przedwojennych, to okaże się, że produkcja ta wielokrotnie wzrosła, nieproporcjonalnie więcej do wzrostu ludności, a byt i warunki życiowe klasy robotniczej i mas ludu pracującego bądź nie doznały poprawy, bądź nawet zostały pogorszone. Ktoś zabiera i przyswaja sobie owoce ich pracy.

Gdy z jednej strony miliony ludzi pracy cierpi niedostatek, głód i nędzę, — to z drugiej strony występuje takie zjawisko, jak świadome i celowe niszczenie środków żywnościowych i innych produktów pracy ludzkiej. W czyimś interesie leży, aby się tak działo.

Gdy nieraz dziesiątki milionów ludzi w krajach wysoko uprzemysłowionych poszukuje nabywcy na swoją siłę roboczą i nadaremnie stara się znaleźć pracę zarobkową — to równocześnie zamyka się zakłady przemysłowe, względnie ogranicza się produkcję i pomnaża się jeszcze bardziej liczbę bezrobotnych.

Musi być coś niedobrego i niezdrowego w organizmie gospodarczym, który co pewien czas wywołuje takie zjawisko od chwili zaistnienia kapitalistycznych metod produkcji.

O rozmiarach strat powodowanych przez kryzysy gospodarcze szerokie masy nie zdają sobie nawet dokładnie sprawy. Dla ilustracji tego zagadnienia, dla wykazania jak wielkie możliwości rozwojowe posiadałaby ludzkość przy planowej gospodarce, która wyklucza kryzysy, przytoczyć można następujące obliczenie: — Szacunek strat, jakie na przestrzeni lat 1928 — 39 poniosła gospodarka światowa na skutek kryzysów, obliczony w przedwojennych złotych polskich wynosi około 1.600 miliardów złotych, czyli około 320 miliardów dolarów o przedwojennej sile nabywczej.

Kryzys można zlikwidować

Gdyby odpowiednio zainwestować tę olbrzymią sumę w różnych krajach świata nie nasyconych kapitałowo, to możnaby podnieść dochód na głowę każdego mieszkańca globu ziemskiego średnio o około 60 proc.

Kryzysy gospodarcze, ta nieodrodna właściwość systemu kapitalistycznego, są więc potężnym hamulcem rozwoju sił wytwórczych i stanowią straszliwy bicz pracującej ludzkości.

A przecież jest wyjście z błędnego koła stale powtarzających się kryzysów gospodarczych. Kryzysy można raz na zawsze zlikwidować pod warunkiem zorganizowania planowej gospodarki, co może mieć miejsce tylko wówczas, gdy wszystkie podstawowe gałęzie produkcji oraz transport i banki przestaną być prywatną własnością garstki ludzi, a staną się społeczną własnością całego narodu.

Nie jest to tylko abstrakcyjna teoria marksistowska. Teoria ta została już sprawdzona na praktyce życia. Przykład **Związku Radzieckiego** dowiódł niezbicie, że wraz z likwidacją kapitalistycznego systemu gospodarczego i przejściem na system planowej gospodarki znikają i kryzysy gospodarcze. **I jeśli ktoś pragnie zgłębić tajemnicę zbudowania potężnego przemysłu w Związku Radzieckim w tempie nie spotykanym w historii, to znajdzie ją przede wszystkim w tym fakcie, że radziecka gospodarka narodowa uwolniła się raz na zawsze od kryzysów.**

Historia przyznała rację marksistom

Historia rozwoju stosunków społecznych przyznała rację nam, marksistom, a nie burżuazyjnym ekonomistom przeszłego i obecnego stulecia. Klasa robotnicza, a wraz z nią wszystkie inne warstwy pracujące, wyzwolić się może z kleszczy kryzysów i wszystkich skutków, które z nich wynikają tylko wówczas, gdy maszerować będzie pod naszymi sztandarami. **Nowy nadciągający kryzys ekonomiczny, w przede dniu którego stoją wysoko uprzemysłowione kraje kapitalistyczne, a szczególnie Stany Zjednoczone Ameryki Płn. będzie nowym potwierdzeniem naszej prawdy — prawdy naukowego socjalizmu.**

I choćby przeciwko marksistowskim partiom, przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu zastosowała reakcja najostrzejsze środki represyjne na jakie w różnych krajach może sobie jeszcze pozwolić — to przecież nie potrafi w ten sposób zapobiec ani kryzysom, ani wyrokowi historii, która skazała ją na nieuniknioną zagładę.

Można przeciwko nam wytaczać wszystkie najcięższe armaty kłamliwej propagandy, może reakcja międzynarodowa poruszać piekło i niebo w walce z rewolucyjno-demokratycznym ruchem wyzwoleńczym, lecz nic już nie zdoła zagłuszyć słów naszej prawdy, która coraz donośniej rozlega się wśród wszystkich narodów świata. **Nic już nie może unicestwić naszej idei socjalistycznej, która coraz głębiej prześwietla świadomość klasy robotniczej i ludu pracującego, idei, w której całe narody znajdują jedyny dla siebie ratunek, jedyną drogę wyjścia z labiryntu wyzysku i ucisku, kryzysów i bezrobocia, gwałtu i przemocy, oszustwa i zakłamania, zbrodni wojennych i sprzeczności międzynarodowych.**

Nikt nie potrafi wskazać ludzkości idei lepszej od tej, którą my głosimy

Nikt prócz nas nie może wyprowadzić narodów ze straszliwej otchłani wojen imperialistycznych wyniszczających ludzkość i grożących zagładą kultury i cywilizacji.

Wojny są najstraszliwszą plagą, najpotworniejszym przekleństwem ginącej epoki panowania kapitału monopolistycznego. **W wojnach i wydatkach na zbrojenia leży główna przyczyna tego zjawiska, że mimo wspaniałego rozwoju techniki i obniżania kosztów jednostkowych produkcji, czyli wzrostu wydajności pracy, mimo zwiększającej się produkcji przemysłowej i rolniczej, położenie klasy robotniczej i mas pracujących nie ulega polepszeniu, a stale się pogarsza.**

Zjawisko obniżania się stopy życiowej wszystkich ludzi pracy występuje ze szczególną ostrością w czasie każdej wojny i w okresie odbudowy zniszczeń wojennych.

Wystarczy znowu spojrzeć na cyfry, które najwymowniej przemawiają do świadomości, najlepiej tłumaczą przyczynę nędzy i niedostatku ludu pracującego. Koszta związane z przygotowaniem pierwszej wojny światowej tj. wydatki na cele wojskowe, obliczone od 1901 roku oraz wydatki wojenne za okres trwania pierwszej wojny światowej, obliczone dla 7 państw, tzn. Anglii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Francji, Austro-Węgier, Rosji carskiej i Włoch wyniosły ogółem około 1.700 miliardów przedwojennych złotych polskich. Dochód społeczny tych państw, obliczony za 1913 r. wyniósł ogółem 936 miliardów złotych, czyli wydatki na zbrojenia i koszty prowadzenia pierwszej wojny światowej, obliczone za okres od 1901 — 1918 roku pochłonęły bez mała dwuletni dochód społeczny tych 7 państw.

Wydatki na zbrojenia i prowadzenie wojny nie zamykają jednak rachunku kosztów wojny. Wojna przecież niszczy dorobek pracy ludzkiej. Szkody bezpośrednie i pośrednie spowodowane pierwszą wojną światową przeliczone na przedwojenne złote polskie sięgają ponad 300 miliardów złotych (szacunek Keynes'a). Pierwsza wojna światowa kosztowała więc ludzkość olbrzymie sumy. Gdyby sumy te przeznaczyć na pożyteczne, produkcyjne cele, to na kuli ziemskiej nie byłoby człowieka, który odczuwałby głód lub niedostatek.

Ile kosztowała miniona wojna

A przecież koszty pierwszej wojny światowej są minimalne w porównaniu z kosztami drugiej wojny światowej. Pobieżne i bardzo niedokładne obliczenia wydatków prowadzenia drugiej wojny światowej, obliczone za okres od 1920—1946 r. dla 8 państw tj. dla Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Anglii, Japonii, Włoch, Francji, Kanady i Australii sięgają astronomicznej sumy około 6 tysięcy miliardów przedwojennych złotych polskich, czyli 1.200 miliardów amerykańskich dolarów przedwojennych. Obliczając dochód społeczny tych 8 państw za 1938 rok, który wynosił 1.350 miliardów złotych przewojennych i porównując go z wydatkami wojennymi za okres 1920—1946 dochodzimy do katastrofalnego rezultatu: — przygotowanie i prowadzenie drugiej wojny światowej pochłonęło prawie cztero- i pół-letni dochód społeczny narodów tych 8 państw.

Nie będzie wielkiej niedokładności, jeśli te obliczenia zastosujemy do wszystkich państw świata i wyprowadzimy wniosek, że **cała ludzkość w okresie ostatnich 26 lat, pracowała przez 4 i pół roku wyłącznie dla przygotowania i prowadzenia drugiej wojny światowej.**

Obraz zniszczeń wojennych

Pełny obraz tego straszliwego szaleństwa, którego źródła wypływają z kapitalistycznych stosunków produkcyjnych, otrzymalibyśmy dopiero wówczas, gdyby można było przytoczyć obliczenia rozmiarów zniszczeń spowodowanych przez

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Interesy wszystkich robotników są jednakowe

Ciąg dalszy przemówienia tow. Gomułki-Wiesława

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej).

drugą wojnę światową. W tej dziedzinie rozporządzam, niestety ,tylko prowizorycznymi cyframi, dotyczącymi 8 państw, lecz cyfry te są dostateczne, aby ich krzyk zagłuszył wszystkich obrońców starego, kapitalistycznego świata.

Szkody i zniszczenia spowodowane drugą wojną światową, według obliczeń, obejmujących Związek Radziecki, Polskę, Jugosławię, Francję, Czechosłowację, Belgię, Holandię i Grecję, przeliczone na przedwojenne złote polskie, wynoszą przeszło 4.200 miliardów złotych, z czego na cztery wymienione państwa słowiańskie przypada około 3.700 miliardów. Na pewno nie będzie przesady, jeśli założymy, że suma szkód i zniszczeń spowodowanych drugą wojną światową jest nie mniejsza, a może nawet większa, od sumy wydatków dokonanych na przygotowanie i prowadzenie tej wojny.

Przy porównywaniu kosztów i zniszczeń pierwszej i drugiej wojny światowej nadzwyczaj wymowne będzie następujące zestawienie:

Zniszczenia i szkody spowodowane pierwszą wojną światową były co najmniej ośmiokrotnie mniejsze od sumy wydatków na zbrojenia związane z tą wojną. Natomiast w drugiej wojnie światowej wydatki na zbrojenia i szkody spowodowane wojną prawie równoważą się. Inaczej mówiąc **udoskonalenie środków mordu i zniszczenia spowodowało ośmiokrotny wzrost ich siły niszczycielskiej.** Porównując zaś absolutną wielkość szkód wojennych, wyrządzonych przez pierwszą i drugą wojnę światową otrzymujemy przerażający obraz:

Druga wojna światowa wyrządziła ludzkości co najmniej 20 razy więcej szkód, aniżeli pierwsza.

Tak więc przez ubiegłe ćwierćwiecze na cele wojenne został wydatkowany dochód społeczny wypracowany przez narody świata w przeciągu 4 i pół lat, a sama wojna zniszczyła wartości wytworzone pracą pokoleń, szacowane na sumę dochodu społecznego, wypracowanego przez ludzkość przez drugie 4 i pół lat ostatniego ćwierćwiecza.

Marksizm wskazuje drogę wyjścia

Takie są główne przyczyny głodu, nędzy i niedostatku dziesiątek i setek milionów ludzi na świecie. Na przykładzie kryzysów gospodarczych i wojen imperialistycznych zrozumieć można, dlaczego rozwój techniki i udoskonalenie narzędzi produkcji jest przekleństwem dla ludzkości w warunkach ustroju kapitalistycznego, a staje się błogosławieństwem dopiero w ustroju socjalistycznym. Na tych przykładach widzimy, że marksizm, jako idea i nauka, zmierzająca do przebudowy stosunków społecznych w każdym kraju przez unarodowienie wszystkich decydujących ośrodków życia gospodarczego nie może być ograniczony wyłącznie do reprezentacji interesów klasy robotniczej i ludzi pracy najemnej.

Przebudowa stosunków społecznych w myśl zasad marksistowskich leży również w najlepiej zrozumiałych interesach ludzi pracy, przynależnych do innych warstw społecznych, w interesach tej olbrzymiej większości społeczeństwa, która jest bezpośrednio poszkodowana przez kryzysy gospodarcze i wojny imperialistyczne. W warunkach panowania kapitału monopolistycznego, czyli w okresie kiedy zanikły całkowicie twórcze i pozytywne strony gospodarki kapitalistycznej z okresu indywidualnej konkurencji, kiedy kapitalizm wszedł w okres gnicia i rozkładu przez niszczenie sił wytwórczych, **marksizm przestał być ideologią KLASOWĄ, ideologią przeznaczoną tylko dla robotników i wszystkich najemnie pracujących, a stał się ideologią NARODOWĄ, ideologią wyrażającą interesy i dążenia olbrzymiej większości narodu.**

Ludzie nie chcą fałszywej nauki

System społeczny kapitalizmu znajduje jeszcze dzisiaj wielu obrońców w tych krajach, gdzie system taki panuje, lub tam, gdzie dopiero rozwijają się procesy jego likwidacji. Ale nauka burżuazyjna, różni uczeni obrońcy i wyraziciele tego systemu, różni reakcyjni, czy liberalno-burżuazyjni politycy, nie potrafią odpowiedzieć na proste, a jakże głęboko żywotne i dręczące narody pytanie: — **co robić należy, aby nie było już więcej wojen i kryzysów gospodarczych na świecie?**

Odpowiedzi na to pytanie domagają się coraz natarczywiej setki milionów ludzi, domagają się tej odpowiedzi robotnicy, chłopi, inteligenci, rzemieślnicy, kupcy, cały świat pracy fizycznej i umysłowej. I cóż odpowiadają na to pytanie obrońcy systemu kapitalistycznego, cóż odpowiada ich nauka? To samo, co mówili przed wojną i po wojnie, przed kryzysem i po kryzysie, to samo, co słyszymy od nich z górą od lat stu, od czasu zniesienia ustroju feudalnego. Nic więc dziwnego, że dziesiątki i setki milionów ludzi, przekonawszy się, że udzielana im odpowiedź fałszywie przedstawia istotę zagadnienia, przestają wierzyć obrońcom starych kapitalistycznych porządków społecznych i odwracają się od nich.

Ludzie nie chcą fałszywej nauki, nie chcą iść nadal pod sztandarami takich idei, które nie odpowiadają na dręczące ich pytania, nie wyprowadzają ich z obłędnego koła kryzysów i wojen.

My dajemy jasną odpowiedź

Odpowiedź jasną, prostą i jedynie słuszną dajemy tylko my, daje tylko nauka marksistowska.

Wojny znikną z chwilą, kiedy przynajmniej w większości krajów narzędzia społecznej produkcji przestaną być prywatną własnością garstki kapitalistów, jednoczących się w kartele, trusty i różne korporacje.

Wojny znikną wówczas, gdy przynajmniej w większości krajów produkt pracy społecznej, powracać będzie w całości do jego wytwórcy, co może mieć miejsce tylko w warunkach gospodarki uspołecznionej.

W warunkach gospodarki kapitalistycznej olbrzymia część dobra materialnego, wyprodukowanego społeczną pracą klasy robotniczej zostaje przywłaszczona przez właściciela narzędzi produkcji.

Można to zilustrować na przykładzie podziału dochodu narodowego w każdym kraju. Jeśli weźmiemy np. Amerykę, to w roku 1929 podział dochodu narodowego, był następujący: 99 proc. ludności otrzymało 17 proc. ogólnej sumy czystego dochodu narodowego, a 1 proc. ludności zagarnął całą resztę tj. 83 proc. (Źródło: Ferdynand Landberg — 60 rodzin Ameryki). W tych cyfrach kryje się cała tajemnica mechanizmu kapitalistycznego, który doprowadza do wojen.

Kto się wzbogacił na wojnie i kto prze do nowej wojny?

Jednak wojny nie wszystkim ludziom przynoszą straty i nieszczęścia. Krew milionów zamienia się w sztaby złota dla garstki kapitalistów. Na ostatniej wojnie najwięcej zarobili kapitaliści amerykańscy. Najwymowniej znowu przemawiają cyfry. Gdy w latach 1935 — 1939 czysty zysk amerykańskich korporacyj wynosił średnio 2.994 milionów dolarów, w każdym roku, to przez okres pięciolatki wojennej tj. w latach 1941—1945 zysk tych korporacyj podskoczył do wysokości 8.870 milionów dolarów średnio rocznie.

Jak ocenia ministerstwo handlu Stanów Zjednoczonych, kapitaliści amerykańscy (korporacje) po opłaceniu wszystkich podatków osiągnęli w latach 1940 — 1945 czysty zysk w wysokości 52 miliardów dolarów. Prócz tego Stany Zjednoczone w przeciwieństwie do wszystkich innych krajów, biorących udział w drugiej wojnie światowej nie poniosły żadnych strat w postaci zniszczeń materialnych swego terytorium.

Kapitaliści amerykańscy mogą więc być w pełni zadowoleni z drugiej wojny światowej. Toteż nie żałują oni pieniędzy na nowe zbrojenia. W budżecie Stanów Zjednoczonych na 1947 rok wydatki na utrzymanie armii i floty, oraz innych wojskowych instytucyj wynoszą przeszło 18 miliardów dolarów. Według obliczeń ekonomistów, wydatki na cele wojenne obciążały średnio każdą amerykańską rodzinę w 1913 roku w wysokości 12 dolarów, a w 1939 roku podniosły się do 36 dolarów, to w roku 1947 podskoczyły do 500 dolarów.

Gdyby znowu zapytać obrońców systemu kapitalistycznego, czym są powodowane tak olbrzymie wydatki zbrojeniowe Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. po zakończeniu wojny, to odpowiedzą nam kłamliwie i oszukańczo, że względami bezpieczeństwa tego kraju.

Któż to zagraża bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych? Nikt, dosłownie nikt na świecie.

Międzynarodowi podżegacze wojenni powiedzą, że Związek Radziecki zagraża wszystkim narodom i dlatego Ameryka musi się zbroić.

To kłamstwo jest już zupełnie wyświechtane i tak przejrzyste, jak rzeszoto. Jest to stary, hitlerowski trick oszukańczej propagandy. **ZZa tego kłamstwa wyziera nienasycony apetyt amerykańskiego kapitału monopolistycznego, sięgającego po źródła naftowe na świecie, po kolonie angielskie, po przemysł japoński i niemiecki, po nowe rynki zbytu, po panowanie nad światem.**

W przyjaznym uścisku amerykański kapitał monopolistyczny dławi coraz mocniej swego zubożałego i słabszego partnera — konkurenta angielskiego, z którym zaczyna sobie poczynać coraz bardziej bezceremonialnie i którego sobie coraz wyraźniej podporządkowuje. I to wszystko odbywa się przy akompaniamencie antyradzieckiej propagandy międzynarodowej reakcji, pod hasłami obrony demokracji, wolności, niesienia pomocy i tym podobnej dymnej zasłony.

Narody nie chcą wojny

Siły światowej demokracji na czele ze **Związkiem Radzieckim** rozbiły i pokonały w drugiej wojnie światowej bestialski faszyzm hitlerowski. Nie został jednak zniszczony jego duch zbrodniczy i zwyrodniały. Ten duch faszystowski unosi się jeszcze nad światem, wyziera zza pleców monopolistycznego kapitału finansowego, zza kantorów banków i karteli, z pałaców królów nafty, węgla i stali. Ten duch faszystowski wyziera ze szpalt międzynarodowej prasy reakcyjnej, przenika do ciał parlamentarnych w niektórych krajach, ukrywa się w niejednych gabinetach ministerialnych, towarzyszy i przejawia się w myślach wypowiadanych przez niektórych dyplomatów.

Ten duch faszystowski jeszcze dotychczas ucieleśnia się w rządach frankistowskiej Hiszpanii i monarchistycznej Grecji. On to, ten niezniszczony dotychczas całkowicie duch faszystowski, będący odbiciem imperialistycznego ducha kapitału monopolistycznego nie przestał zagrażać bezpieczeństwu wolnych i miłujących pokój narodów.

Związek Radziecki i sprzymierzona z nim Polska, jak też wszystkie pozostałe narody słowiańskie, nikomu nie zagrażają, nie uprawiają polityki agresji wobec żadnego narodu i państwa. W Polsce i pozostałych krajach słowiańskich wszystkie demokratyczne i pokojowe siły świata znajdą zawsze gorącego, szczerego sprzymierzeńca i zwolennika trwałego pokoju.

Różnym międzynarodowym podżegaczom wojennym nie jest już dzisiaj tak łatwo oszukiwać narody i wpychać je na drogę wojen.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w gronie międzynarodowej reakcji, wśród reprezentantów kapitału monopolistycznego niemało jest takich awanturników, którzy prą i dążą do nowej wojny, którzy obliczyli sobie, że dziś jeszcze mogą mieć pewne szanse zwycięstwa, a jutro mieć ich już nie będą. I ze strachu o swoje jutro gotowi są dzisiaj skoczyć nawet w piekło. Cóż z tego, kiedy ich własne **narody,** nad którymi sprawują władzę, **nie chcą wojny,** nie chcą skakać w piekło. A wbrew zdecydowanej woli narodu nie może reakcja realizować swoich planów.

Doświadczenie Niemiec hitlerowskich również czegoś ją uczy. Mimo, że hitleryzm zdołał pociągnąć za sobą cały prawie naród niemiecki, poniósł jednak klęskę wojenną, gdyż prowadził wojnę imperialistyczną, grabieżczą, faszystowszą. **Narody świata potrafią już coraz lepiej odróżniać prawdę od kłamstwa, demokratów od reakcjonistów, sprawiedliwość od niesprawiedliwości. I w tym mieści się największa gwarancja pokoju w Europie i na świecie.**

Naród polski już trzeci rok maszeruje po drodze budownictwa pokoju i bezpieczeństwa swoich granic, co urzeczywistnia tak na drodze sojuszów zawartych z pokojowymi, demokratycznymi państwami i narodami, jak i na drodze przebudowy swoich stosunków społecznych w duchu demokracji ludowej.

Razem budujemy gmach Polski Ludowej

Na czele narodu maszeruje klasa robotnicza, która, pomna słów Engelsa, że nie może już sama „wyzwolić się spod panowania wyzyskiwaczy, nie wyzwalając zarazem na zawsze całego społeczeństwa", zawarła sojusz z pracującym chłopstwem i wszystkimi siłami postępu i demokracji, zbudowała razem z nimi Blok Demokratyczny. Wspólnymi siłami i w imię wspólnych interesów budujemy razem już trzeci rok gmach Polski Ludowej.

Ideologiczne podstawy tego gmachu oparliśmy na fundamencie starych i nowych doświadczeń historycznych, pozostawiając to wszystko, co było dobre i twórcze w naszej przeszłości i odrzucając to wszystko, co w niej było szkodliwe i wsteczne.

Oparliśmy ten gmach na fundamencie doświadczeń całego narodu- a szczególnie doświadczeń, jakie posiada ruch robotniczy. Doświadczenia te nakazały nam budować nową Polskę bez obszarników i wielkich kapitalistów, nakazały nam przekreślić politykę wewnętrzną i zagraniczną przedwrześniowej Polski, nakazały nam budować nową Polskę, w nowych granicach państwowych.

Doświadczenia te nauczyły nas prawdy niezbitej, że klasa robotnicza może spełnić swoją misję dziejową przebudowy stosunków społecznych w duchu wolności i sprawiedliwości tylko wówczas, gdy będzie jednolita, gdy w walce swojej posługiwać się będzie niezwyciężonym orężem marksizmu, gdy jej partie staną twardo na gruncie naukowego socjalizmu.

Jedność klasy robotniczej — fundament zwycięstw demokracji ludowej

Jednolity front klasy robotniczej, uwarunkowany ścisłą współpracą Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej stanowi fundament Polski Ludowej. Prawda ta przeniknęła już do świadomości najszerszych mas narodu. Głównym motorem wszystkich dotychczasowych zwycięstw i sukcesów demokracji ludowej tak w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej, jest jedność działania klasy robotniczej.Tylko na bazie jednolitego frontu robotników i współpracy PPR i PPS mógł zostać utworzony Blok Wyborczy Stronnictw Demokratycznych, który odniósł wspaniałe zwycięstwo w wyborach sejmowych.

Niektórzy sądzą, że zwycięstwo wyborcze Bloku Demokratycznego rozwiązało automatycznie wszystkie zagadnienia dalszego budownictwa Polski Ludowej, że klasie robotniczej i władzy demokratycznej nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo, że reakcja w Polsce znikła, a co najmniej, stała się tak słaba, że można już nie dostrzegać jej istnienia, że w ogóle wybory rozwiązały w Polsce problem walki klasowej. A tak przecież nie jest.

Zwycięstwo wyborcze Bloku Demokratycznego jest bezsprzecznie wielkim sukcesem na drodze dalszego budownictwa Polski Ludowej, lecz przecież nie kto inny, lecz my sami, w przedwyborczej kampanii podkreślaliśmy z całym naciskiem, że kartka wyborcza nie rozwiązuje problemów, wypływających z ekonomiki naszego życia gospodarczego, że głosowaniem można wyrazić tylko swój stosunek do takiego, czy innego zagadnienia, lecz nie jest to przecież równoznaczne z jego rozwiązaniem.

Zwycięskie wybory stworzyły nam tylko warunki dla stopniowego, systematycznego rozwiązywania wszystkich spraw gospodarczych i politycznych, które tego rozwiązania wymagają. Wybory wzmocniły niezmiernie stabilizację polityczną w kraju, lecz przecież oddane kartki wyborcze pozostały tylko kartkami, a nie przemieniły się na zboże, węgiel, manufakturę, czy żelazo.

Trwałość stosunków politycznych w kraju stwarza tylko warunki dla normalnej pracy, lecz bynajmniej nie usuwa automatycznie tych trudności gospodarczych, które usunięte być mogą tylko w czasie, na drodze pracy.

Przez kartkę wyborczą wykazał naród, że nie chce oddać steru władzy państwowej w ręce reakcji, lecz w ten spo-

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

Dalsze zbliżenie ideologiczne PPR i PPS

zadaniem dnia dzisiejszego

Dalszy ciąg przemówienia tow. Gomułki-Wiesława

(Dalszy ciąg ze str. 4-ej).

sób nie pozbawił przecież automatycznie różnych spekulantów możności spekulowania na istniejących trudnościach.

Po zwycięstwie wyborczym — realizacja planu trzyletniego

Mówimy, i słusznie mówimy, że wybory stworzyły nam warunki do dalszego marszu naprzód. Lecz co to znaczy: maszerować naprzód po drodze budownictwa Polski Ludowej? Podstawowym miernikiem tego, czy maszerujemy naprzód są wskaźniki produkcyjne naszej narodowej gospodarki, wskaźniki wypełniania naszego 3-letniego planu gospodarczego. Każdy może stwierdzić tempo tego marszu, na przykładzie własnej pracy, na przykładzie produkcji zakładu pracy, w którym jest zatrudniony i na podstawie obserwacji wzrostu produkcji w całym kraju.

Ogólny wzrost produkcji unarodowionej i ogólny spadek kosztów produkcyjnych każdej jednostki towarowej, warunkują dalszą poprawę bytu klasy robotniczej i normalizację stosunków na rynku towarowym w sensie likwidowania spekulacji.

Kto nie przyczynia się do wzrostu produkcji i obniżenia kosztów produkcyjnych — ten pcha Polskę wstecz, a nie naprzód.

Ofiarną pracą budujemy własny dobrobyt

Każdemu jest znane dziedzictwo, jakie przejęła władza ludowa po wojnie i po rządach obszarników i kapitalistów. Tego smutnego dziedzictwa w postaci zniszczeń wojennych i tradycyjnego zacofania ekonomiki naszego kraju nie można usunąć z dziś na jutro. Klasa robotnicza, zdobywając władzę, czy współudział w sprawowaniu władzy, długo musi cierpieć za grzechy swoich rządzących poprzedników. Nie ma takich sposobów, aby można było automatycznie likwidować niedostatki życiowe mas pracujących wraz z likwidacją kapitalistyczno-obszarniczego panowania.

Tak więc, maszerować naprzód po drodze budownictwa Polski Ludowej oznacza zwiększać produkcję i wydajność pracy. Do tego wzywamy wszystkich pracujących. Wzywamy dlatego, gdyż w warunkach demokracji ludowej — w odróżnieniu od stosunków społecznych w przedwrześniowej Polsce — ofiarna praca mas pracujących buduje ich własny byt i dobrobyt.

Niejednokrotnie słyszeć można z ust robotników takie, mniej więcej, słowa: — „Jest nam ciężko i trudno, nasi przedstawiciele w rządzie mówią nam, że na razie nie możemy otrzymywać za naszą pracę więcej, niż otrzymujemy. Ale dlaczego inni żyją lepiej od nas? Dlaczego niektórzy mogą bawić się w luksusowych lokalach i tracić grube dziesiątki tysięcy złotych przez parę godzin? Jak wy rządzicie, że jedni mają wszystko, a my, robotnicy, biedę cierpimy?".

Cóż można odpowiedzieć na takie słowa? Musimy odpowiedzieć: — święta prawda. Są ludzie w naszej Polsce Ludowej, którzy wszystkiego mają wbród, którzy zniszczenia wojenne tylko widzą, ale wcale ich nie odczuwają, którzy o biedzie i niedostatku tylko słyszą i tyle mają z nimi wspólnego, że na nich żerują, jak szakale.

Istnieją jeszcze przeciwieństwa klasowe

Wiele przyczyn składa się na taki stan rzeczy. Nie zapominajmy, że w społeczeństwie polskim istnieją jeszcze przeciwieństwa klasowe. Wymyśmy unarodowili tylko wielkie i średnie ogniwa gospodarcze oraz wywłaszczyliśmy obszarników. Drobne zakłady przemysłowe, zatrudniające do 50 robotników na jedną zmianę, jak też ogniwa wymiany handlowej pozostawiliśmy w rękach prywatnych.

Mamy więc w społeczeństwie polskim warstwę społeczną, której klasowe interesy daleko odbiegają od interesów robotników, biednych i średnio zamożnych chłopów i innych ludzi pracy. Ta warstwa drobno kapitalistycznych posiadaczy nie jest wprawdzie liczna, nie stanowi więcej, niż 15 procent społeczeństwa, lecz ciąży ona bardzo poważnie na naszym życiu gospodarczym.

Ciąży ona i dodatnio i ujemnie. **Dodatnio** dlatego, że produkcja sektora prywatnego pomnaża masę towarową na naszym rynku gospodarczym. **Ujemnie** dlatego, że bardzo pokaźna część tej warstwy bogaci się niezmiernie na różnych spekulacjach rynkowych, oszukuje skarb państwa w opłatach podatkowych, gra na zwyżkę cen itp.

Nikt nie przypuszcza, że rząd uprawia politykę tolerancji wobec spekulantów. Gdy tenże znajdzie się w rękach organów władzy państwowej, to pokutuje. **Lecz w warunkach niedoborów produkcyjnych nie ma siły, która by potrafiła zniszczyć całkowicie spekulację i spekulantów.** Gdybyśmy mieli sposób na podniesienie płacy robotników i pracowników, kosztem zysków osiąganych przez spekulantów, to na pewno nie zastanawialibyśmy się ani na chwilę, aby to zrobić.

Bywają i takie wypadki, że proponuje się nam rzekomo radykalne rozwiązanie zagadnienia spekulacji na drodze przejęcia przez państwo całej produkcji przemysłowej i całej wymiany handlowej. Na takie rozwiązanie ani nie chcemy, ani nie możemy pójść. Oznaczałoby to po prostu wylanie dziecka wraz z kąpielą. Gorzej nawet — **spekulantów niewielu by ubyło, a powiększylibyśmy w ten sposób tylko niedobory produkcyjne.**

W naszym systemie gospodarczym zrobiliśmy miejsce i dla sektora prywatnego. To miejsce pozostawiamy i na dziś i na przyszłość. W naszych rękach pozostają wszystkie ogniwa politycznej władzy i podstawowe ogniwa gospodarcze. **Spekulację i spekulantów wytępimy tylko przez doprowadzenie produkcji w państwowym sektorze do poziomu zaspakajającego potrzeby rynkowe.**

Gdy na rynku znajdować się będzie więcej towarów, to dostatecznym regulatorem zysku sektora prywatnego okaże się konkurencja sektora państwowego oraz całokształt polityki gospodarczej rządu.

Należy przyznać, że rozwojowi spekulacji sprzyja dotychczas brak rozbudowanego aparatu handlu państwowego. Pokaźna część towarów, wyprodukowanych przez sektor unarodowionego przemysłu dochodzi do rąk konsumenta za pośrednictwem prywatnego kupca. Za to pośrednictwo zdziera on często skórę z konsumenta, bogaci się niezmiernie na pracy robotnika. Trzeba temu zapobiec i można zapobiec w dużym stopniu już w dzisiejszych warunkach. Każdy kupuje tam, gdzie mu taniej sprzedają. Najlepiej rozumieją to sami kupcy-spekulanci. Dlatego tak obawiają się handlu państwowego.

W walce z nadmiernymi zyskami prywatnego handlu olbrzymia rola przypada również dobrze postawionej spółdzielczości.

Walka ze spekulacją — to walka klasowa z reakcją

Maszerować naprzód po drodze budowania Polski Ludowej oznacza więc również podnoszenie świadomości klasy robotniczej na wyższy poziom, zrozumienie przez każdego robotnika wszystkich zjawisk naszego życia.

Walka ze spekulacją — to nic innego, jak walka klasowa z reakcją. Widzimy, że ta walka nie jest jeszcze zakończona, jak ściśle splata się ona z zagadnieniem zwiększenia produkcji i wydajności pracy.

Reakcja, prócz bazy ekonomicznej, posiada jeszcze inne możliwości walki z demokracją. Możliwości te leżą właśnie w sferze trudności gospodarczych okresu powojennego, w sferze tradycji i przyzwyczajeń ludzkich, w pozostałościach ideologii reakcyjnej w świadomości pokaźnej części narodu.

Dla przezwyciężenia trudności, znajdujących się na drodze naszego marszu naprzód, konieczna jest głęboka świadomość słuszności celu, do którego zdążamy. Ta świadomość została już w zasadzie ugruntowana w szeregach klasy robotniczej i ludu pracującego.

Nie wolno nam jednak zapominać, że dopiero trzeci rok posiadamy przewagę środków w wychowywaniu społeczeństwa, że przed tem ta przewaga była przez cały czas po stronie naszych wrogów z tej prostej przyczyny, że w ich rękach spoczywała polityczna i gospodarcza władza kraju. A przecież dla każdego jest jasne, że warstwy, które dawniej sprawowały władzę w Polsce wykorzystywały swoją przewagę dla wychowania społeczeństwa w duchu odpowiadającym ich interesom. Szkoła, wyższe uczelnie, prasa, książka, teatr, ambona i to wszystko, co kształtuje świadomość człowieka i społeczeństwa szerzyły przeważnie ideologię wsteczną, a w najlepszym wypadku liberalno-burżuazyjną.

Mówię o tym, używając czasu przeszłego, ale, niestety, częściowo na to miejsce jeszcze dzisiaj. Ta wroga lub obca nam ideologia jeszcze nie zniknęła i zniknąć nie mogła całkowicie ze świadomości mas za okres od 22 lipca 1944 roku do dnia dzisiejszego.

Klasa robotnicza, chociaż stanowi najbardziej świadomą część narodu, również nie była izolowana przed oddziaływaniem tej ideologii na jej szeregi. Nie trzeba głęboko szukać, aby to stwierdzić. Ten fakt sam przez się rzuca się w oczy każdemu, kto się tylko nieco zastanowi nad sytuacją istniejącą w ruchu robotniczym tak w Polsce, jak i w innych krajach. Mam na myśli dwa nurty polityczne, działające w klasie robotniczej w postaci dwu partii robotniczych.

Partia — to najbardziej świadoma część swojej klasy

Partia — jak wiadomo — jest najbardziej świadomą i aktywną częścią klasy. Jeśli idzie o klasy i warstwy nie robotnicze, to znajdujemy w nich całą drabinę ekonomiczną, wielkie zróżnicowanie majątkowe. Wielorakość partyjna ma więc w stosunku do nich pewne uzasadnienie.

Nie można tego powiedzieć w odniesieniu do klasy robotniczej. **Poza różnicami zawodowymi, nie ma innych różnic wśród robotników, z punktu widzenia klasowego.** Ten fakt, że olbrzymia większość robotników nie posiada nic więcej poza rękami do pracy jednoczy ich w najbardziej zwartą klasę.

Interesy klasy robotniczej są więc najbardziej jednolite i niezróżniczkowane pod względem ekonomicznym. Całkowita zgodność ekonomicznych interesów klasy robotniczej nie znajduje dotychczas swego politycznego odpowiednika w postaci jednej partii robotniczej. Nie docieckam w tej chwili przyczyn istnienia **dwu** partii robotniczych w **jednej** klasie robotniczej. Jest to skomplikowana sprawa, o której na pewno będziemy mówić nie jeden raz.

W tej chwili stwierdzam tylko goły fakt: — interesy całej klasy robotniczej są jednakowe i identyczne, a reprezentowane są one przez dwie partie robotnicze — Polską Partię Robotniczą i przez Polską Partię Socjalistyczną.

Powie ktoś, że wspólność interesów klasy robotniczej doprowadziła do zawarcia jednolitego frontu i do współpracy obydwu partii. Słusznie. Ale my będziemy musieli sobie odpowiedzieć i na inne pytanie, mianowicie: — dlaczego jeden włókniarz, górnik, czy metalowiec należy do PPR, a drugi do PPS. Obydwaj przecież pracują i żyją w jednakowych warunkach, dzisiaj jeszcze przeważnie ciężkich i obydwaj jednakowo wzdychają do lepszego jutra. Tak samo obydwie partie, i PPR i PPS, jednakowo szczerze pragną przybliżyć i przyspieszyć nadejście tego lepszego jutra.

Na drodze umocnienia jedności robotniczej

Klasa robotnicza zrobiła olbrzymi krok naprzód, budując jednolity front swoich szeregów. Jest to zdobycz, której robotnikom nikt już wydrzeć nie potrafi. Doskonale już wiemy, co nas łączy. Dotychczas tylko o tym mówiliśmy i bardzo dobrze, że tylko o tym mówiliśmy. To właśnie pozwoliło nam zbudować jednolity front, ustawić klasę robotniczą w zwartym i nierozerwalnym szeregu.

Nadchodzi czas, aby zacząć sobie nawzajem wyjaśniać, co nas jeszcze dzieli. A przecież na pewno coś jeszcze nas dzieli, jeśli klasa robotnicza, reprezentowana jest przez dwie partie robotnicze.

Partii nie tworzy się po to, aby jeszcze ktoś mógł być sekretarzem naczelnym, naczelnym redaktorem, przewodniczącym czy ministrem, aby było urozmaicenie sztandarów, haseł czy transparentów.

Dwie partie robotnicze istnieją na pewno nie po to, aby różne małe i bezideowe, czy nawet wrogie klasie robotniczej elementy mogły łatwiej znaleźć sobie schronisko polityczne.

Każda partia reprezentuje określony nurt polityczny, określoną ideologię. Trzeba będzie zbadać i skontrolować, czy i w jakich zagadnieniach istnieją jeszcze różnice ideologiczne między PPR i PPS. A jeśli istnieją to trzeba i należy je przedyskutować w ogniwach organizacyjnych obydwu partii.

Taka dyskusja może i winna tylko wzmocnić jednolity front, zacieśnić współpracę obydwu partii i podnieść poziom ideologiczny członków tak jednej, jak i drugiej partii.

Włókniarz, górnik, metalowiec czy jakikolwiek inny robotnik lub pracownik umysłowy, który należy do jednej z dwu partii robotniczych winien być w pełni świadomy dlaczego jest członkiem **PPR** czy **PPS**. Gdyby niejednego członka PPS zapytać dzisiaj, dlaczego należy do **PPS**, a nie do **PPR**, lub odwrotnie, gdyby niejednemu członkowi **PPR** zadać pytanie, dlaczego należy do **PPR**, a nie do **PPS** — to z góry można zaręczyć, że olbrzymia większość zapytanych nie bardzo wiedziałaby co odpowiedzieć.

Można przypuszczać, że dyskusja wykaże, iż między PPR i PPS jest coraz mniej różnic we wszystkich zagadnieniach, które składają się na pojęcie ideologii, na pojęcie dróg i celów bliższych i dalszych, do których zdążają obydwie partie. W każdym razie należy sobie uświadomić tę sprawę.

Niektórzy doszukują się różnic między PPR i PPS w personalnej obsadzie takich, lub innych stanowisk. PPR i PPS liczą już dzisiaj razem około półtora miliona członków. Różnych kierowniczych stanowisk w państwie jest kilkanaście, a najwyżej kilkadziesiąt tysięcy, licząc i drobniejsze pozycje. Pokaźna część tych stanowisk jest obsadzona przez członków PPR i PPS. Wynika z tego, że drobna tylko cząstka członków obu partii zajmuje stanowiska kierownicze w państwie i gospodarczym aparacie.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym).

Akademia 3-Majowa

Akademicki Komitet Obchodu 1 i 3 maja, w porozumieniu z Senatami Wyższych Uczelni urządza Akademię 3-majową, która odbędzie się dnia 3 maja o godz. 16-ej w Auli Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 68. Referat okolicznościowy wygłosi prof. Dzwonkowski. W części artystycznej biorą udział słuchacze PWSM, członkowie sekcji kulturalno-imprezowej BPStUŁ oraz chór.

DZIEŃ ŁODZI

MLEKO NA KARTKI

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe „Dz3" z m-ca maja rb. oraz na karty z tegoż m-ca z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) zamiast 7 ltr. mleka świeżego wydane będzie 8 puszek mleka skondensowanego wagi 0,411 w cenie 2,70 zł. za puszkę.

Mleko to wydawane będzie przy realizowaniu kart żywnościowych w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

Na karty „M" (macierzyńska) „M" z nadrukiem RCA oraz „ML" (dla chorych) wydawane będzie w m-cu maju mleko świeże w ilości 7 ltr. na odcinki od 1—14 po 0,50 ltr. na odcinek.

Na karty „M" (Macierzyńska) Ministerstwa Komunikacji wydawane będzie również mleko świeże w ilości 7 ltr. na odcinki: 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52; 53; 55, 56, 58, 59; 61 i 62 po 0,50 ltr. na odcinek.

Karty mleczne, nie wykorzystane w m-cu marcu i kwietniu, realizowane będą w miarę możności w m-cu maju.

REJESTRACJA KART NA MIĘSO

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że do rejestracji kart żywnościowych I-ej kat. na mięso rąbankę z m-ca maja 47 r. został przeznaczony kupon Nr. III.

W związku z tym wszyscy posiadacze kart kat. I-ej winni rejestrować swoje kartki w sklepach rzeźniczych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej w terminie od dnia 5 maja 47 r. włącznie do 10-go maja br.

Kart żywnościowych RCA nie należy rejestrować.

DNIA 3 I 9 MAJA OBOWIĄZUJE PRACA

Ministerstwo Administracji Publicznej zawiadamia, że dni 3 i 9 maja rb. są dniami pracy. Uroczystości związane z tymi dniami są przeniesione na niedziele 4 i 11 maja.

Na RTPD

Członkowie Z[illegible]ku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych KOŁO RTPD Oddział w Łodzi wyrażają ob. Dyrektor Stanisławie Żemis wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Jej Ojca i składają zł. 2.000 na rzecz RTPD.

Zarząd Koła

UWAGA PIEKARZE!

W niedzielę dnia 4 maja 1946 roku o godzinie 9-tej odbędzie się w lokalu Cechu Piekarzy w łodzi przy ul. Podleśnej Nr 1a

Wojewódzki Zjazd Piekarzy

Stawiennictwo obowiązkowe.

WALNE ZEBRANIE DZIENNIKARZY

Jutro, tj. w niedzielę dn. 4 bm. o godz. 10-ej w pierwszym terminie, a o 10,30 w drugim, w sali konferencyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej, odbędzie się Walne Zebranie członków Zw. Dziennikarzy Oddziału łódzkiego.

Przypominamy, że będzie to już czas letni.

Zarząd

Z wielkomiejskiego dna

TRAGICZNE ODKRYCIE

Z rzeki przepływającej przy ul. Pabianickiej w pobliżu firmy „Bajer" wydobyto zwłoki 3-miesięcznego dziecka.

„FILM POLSKI" OKRADZIONY

Z magazynu Filmu Polskiego przy ul. Targowej 71 nieznani sprawcy skradli większą ilość manufaktury.

ONE WCIĄŻ SZUKAJĄ ZMIANY

28. 4. zbiegła Niemka, Malarska Irena, ur. 20 lutego 1907 roku, zamieszkała przy ul. Narutowicza 94, a zatrudniona u ob. Ignacego Kowalskiego, Zamenhoffa 6.

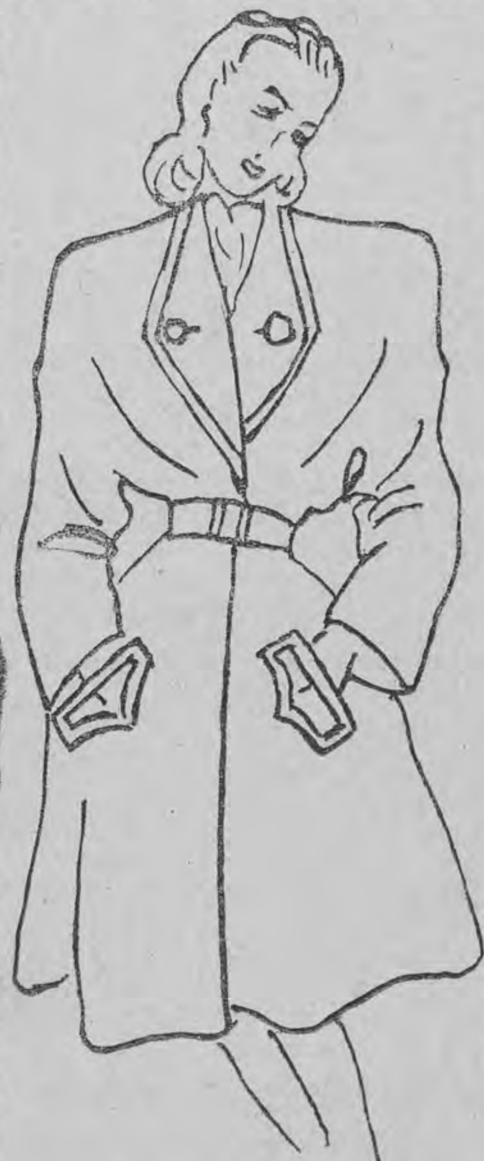
Niemka, zatrudniona u Anny Lipińskiej przy Alei Róż — Łucja Smidt, ur. 14. 11. 1913 r., zamieszkała przy ul. Zduńskiej 16 również zbiegła.

Od ob. Szymańskiego przy ul. Wólczańskiej 230 zbiegła Niemka Melania Gajdek, ur. 5 lutego 1920 roku.

Z Centralnej Szkoły PPR przy Al. Kościuszk. zbiegła 16-letnia Niemka, Edyta Trzeciak

JAK SIĘ UBRAĆ

W naszych warunkach klimatycznych wiosna przynosi pogodę dość kapryśną i zmienną. Dlatego też w garderobie każdej niewiasty znajdować się powinny ubiory, odpowiadające zarówno



dniom chłodnym i dżdżystym, jak słonecznym i ciepłym. Ekwipunek garderobiany, wiosenno-letni przeznaczony na użytek miejski, składać się powinien z dość ciepłego płaszcza, kostiumu i sukienki. Przy obecnych cenach materiałów włókienniczych i robocizny nie jest możliwe skompletować ten ekwipunek w ciągu jednego sezonu. Płaszcz bądź kostium, choć bardzo potrzebne w garderobie niewieściej stanowią jednak poważną pozycję w wydatkach. Wiele kobiet dysponuje jeszcze prawdopodobnie materiałami wełnianymi, otrzymanymi w przydziale kartkowym. Te z nich, które posiadają płaszcz wiosenny, z materiału, będącego w ich posiadaniu, uszyć powinny kostium. Właścicielki kostiumu, będącego jeszcze w dobrym stanie, a nie posiadające okrycia cieplejszego, powinny sporządzić sobie płaszcz z przydzielonego materiału. Sukienka wiosenno-letnia powinna być uszyta z lekkiej wełenki lub pół wełny.

Na model sukienki wiosennej wybierać powinniśmy fasony o kroju raczej sportowym. Suknia taka powinna być wygodna w noszeniu, o szerokiej w plisy, lub fałdy układanej spódniczce, ozdobiona kieszeniami, wykładanym kołnierzykiem i efektownym paskiem. Na tego typu sukienkę wybieramy materiały o barwie spokojnej, choć jasnej. Jeśli lubimy ubierać się w barwy jaskrawe, wówczas odpowiednie tkaniny znajdziemy w kolekcjach materiałów kraciastych, będących kompozycją żywych barw.

Kobiety starsze wiekiem lub tęg[illegible]



mogą sobie pozwolić na noszenie sukni sporządzonej z tkaniny w kratkę jedynie pod warunkiem, że jej deseń będzie bardzo drobny.

Na załączonych rysunkach przedstawiam naszym Czytelniczkom fasony: płaszcza, sukienki i kostiumu.

Płaszcz sporządzony powinien być z dość grubego jasnego lub granatowego materiału wełnianego. Wyglądać będzie efektownie, gdy tkanina użyta na jego uszycie będzie dostatecznie miękka i puszysta. Na ten cel nadawać się więc może po ufarbowaniu i przydziałowy koc. Rękaw płaszcza kimonowy, kieszenie przecinane, w pasie przepasany niezbyt szerokim paskiem. Szerokie klapy kołnierza umocowane do płaszcza guzikami.

Suknia uszyta być powinna z gładkiego materiału. Sporządzić ją możemy zarówno z jasnej, jak i z ciemnej wełenki. Przedstawiony na rysunku model nie wymaga zbyt wiele materiału, nadaje się też na fason przeróbkowy. Jeśli łączyć będziemy w sukience dwa materiały, wówczas, karczek, środkową partię bluzki, przednią część spódniczki i mankiety rękawów sporządzimy z tkaniny gładkiej, a bok bluzki, boczne partie spódnicy, rękawy i kołnierzyk z tkaniny kraciastej lub odmiennej barwą.

Kostium o charakterze wybitnie sportowym powinien być uszyty z materiału tkanego na wzór samodziału. W żakiecie spod karczka biegną układane fałdy. W górnej partii zapinany na trzy guziki, takież same guziki przytrzymują karczek. Wykończony przy szyi nie-



wielkim kołnierzykiem. Do tego kostiumu należałoby nosić jasne, proste w kroju, z materiału koszulowego lub z jedwabnej piki uszyte bluzki, a w dni chłodniejsze sweterki wełniane o charakterze sportowym.

Na wokandzie

Kara śmierci za zabójstwo i rabunek

Epilog zuchwałej wyprawy bandyckiej

Przed paru tygodniami prasa łódzka donosiła o dokonaniu zuchwałego napadu rabunkowego na Państwową Fabrykę Włókienniczą nr 2 „I. K. Poznański". Bandyci, uzbrojeni w broń palną, zrabowali 61 skór. W czasie ucieczki zabili członka Straży Przemysłowej, Jana Wawrońskiego, który usiłował ich zatrzymać. Poza tym strzelali również do zaalarmowanego strzałami dyrektora fabryki, ob. Brzezińskiego. Napadnięty miał jednak szczęście — niewypał ocalił mu życie. Bandytom udało się zbiec.

Jednak dosięgła ich karząca ręka sprawiedliwości. Jeden z nich zwierzył się swemu bratu z popełnionego przestępstwa, a ten czuł się w obowiązku zameldować o tym Milicji. Bandyci zostali ujęci i stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym, który sądził ich **w trybie doraźnym.** Są to: Jan Dutkowski i Ryszard Rybicki.

Okazało się, że plan napadu był ułożony z góry. Do fabryki bandyci dostali się przez włamanie. Po zrabowaniu skór wykradali się przez portiernię, w której znajdował się wówczas członek Straży Przemysłowej, Jan Wawroński. Wawroński próbował rozbroić bandytów i odebrać im łupy. Dutkowski strzelił doń, zabijając go na miejscu.

Bandyci, którzy usiłowali skraść dobro państwowe, zostali skazani: **Dutkowski na karę śmierci, a Rybicki na 15 lat więzienia.** Wyroki te nie ulegną złagodzeniu, bowiem napad został dokonany po terminie, przewidzianym ustawą o amnestii.

B. mistrz Polski w boksie Stasiak skazany na 5 lat więzienia

Okręgowy Sąd Karny, pod przewodnictwem sędziego Swinarskiego, rozpatrywał sprawę członków szajki bandyckiej, w której skład wchodził m. inn. **b. mistrz Polski w boksie, Tadeusz Stasiak.**

Na ławie oskarżonych zasiedli oprócz Stasiaka, Henryk Ciesielski, Józef Głydziak, Henryk Giebel i Stanisław Nasuła.

Oskarżał prokurator Kubik.

Bandyci dokonali napadu na państwową fabrykę „Edward Babiacki" przy ulicy Karolewskiej 62. Łupem padło przeszło 12 tys. metrów towaru i przędzy jedwabnej. Bandyci, uzbrojeni w broń, obezwładnili dozorcę fabryki.

Stasiak przez cały czas napadu stał na czatach. Głydziak był oskarżony o przechowywanie zrabowanego towaru, Giebel i Nasuła o to, że dostarczyli samochodu, a Ciesielski o to, że był pośrednikiem między złodziejami a paserami.

Sąd skazał Stasiaka na 5 lat więzienia, Ciesielskiego na 3 lata więzienia, na mocy amnestii zmniejszając im karę do połowy. Głydziak i Giebel zostali uniewinnieni, a Nasułę skazano na rok więzienia — na mocy amnestii sąd darował mu tę karę